Nr 381. Kraków, Czwartek 20 Sierpnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rekopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rozterki w niemieckiej socyalnej demokracyi.

Przed kilku laty, jak wiadomo, toczyła się w łonie niemieckiej socyalnej demokracyi zacięta walka między dwoma istniejącemi w niej obozami, rewolucyonistami i ortodoksami. Walka ta skończyła się zwycięstwem skrajnego obozu ortodoksyjnych marksistów. Na walnym kongresie niemieckiej socyalnej demokracyi w Dreźnie wódz „skrajnych“, Bebel, „zmiażdżył“ zupełnie rewizyonistów i zmusił ich do poddania się programowi i taktyce większości. Krótko przedtem już padło ofiarą tej walki równocześnie aż sześciu redaktorów centralnego organu socyalistów niemieckich, „Vorwärts'u“, których, jako zbyt umiarkowanych usunięto i zastąpiono bardziej radykalnymi, względem obecnego porządku społecznego nieprzejednanymi. Po tej wojnie domowej wszystko wróciło znów do dawnego ładu i składu i znów można było uważać socyalną demokracyę niemiecką za najbardziej jednolitą, najsilniej zwartą i zorganizowaną partyę tego kierunku w Europie. Na zewnątrz przynajmniej występowała ona dalej solidarnie i karnie.

Dziś atoli, po kilku zaledwie latach, nowe w partyi tej powstały rozterki. — Są one echem owych dawniejszych sporów, lecz mają podkład nieco odmienny, nietylko zasadniczy, lecz także terytoryalny. Dziś naprzeciw siebie stanęły w postawie bojowej socyaliści z południowych i z północnych Niemiec. Między temi dwiema terytoryalnemi grupami istniały już od dawna pewne znamienne różnice. Południowcy byli zawsze bardziej umiarkowani, w większej mierze zwolennikami reform, niż gwałtownego przewrotu, o którym marzyli i do którego dążyli mniej lub więcej otwarcie socyaliści z północy.

Różnica ta wynika głównie z odmienności stosunków społecznych tu i tam. Społeczeństwo niemieckie w południowych krajach jest wogóle bardziej demokratycznie usposobione, niż w północnych Niemczech; kastowość mniej się tam uwydatnia i już z tego powodu rozdział między warstwą robotniczą a resztą społeczeństwa jest tam mniejszy, a w każdym razie łagodniejszy, niż na północy, gdzie rządzi jeszcze wszystkiem „junkier“ pruski. To też robotnik niemiecki na południu bardziej jeszcze czuje się cząstką całego narodu, niż jego towarzysz północny i tem samem mniej hołduje dążnościom skrajno-przewrotowym. Kierunek rewizyonistyczny tam najwięcej ma zwolenników. Sędziwy Bebel nie jest tam bynajmniej uważany za „nieomylnego papieża“ partyi, bo znacznie większy wpływ na szeregi towarzyszów wywiera skłaniający się ku teoryi rewizyonistycznej, Vollmar.

Echem dawniejszych sporów jest obecny zatarg o tyle, że dotyczy kwestyi stosunku socyalnej demokracyi do obecnego porządku społecznego i obecnego ustroju państwowego, a mianowicie kwestyi budżetowej. Ortodoksi z północy stoją na tem zasadniczem stanowisku, że obecnemu burżuazyjnemu państwu należy stale odmawiać budżetu, ażeby przyspieszyć jego rozkład. Posłowie socyalno-demokratyczni tego kierunku biorą wprawdzie udział w pracy parlamentarnej, a zwłaszcza w obradach budżetowych i nieraz nawet głosami swemi przyczyniają się do zmiany pewnych pozycyj w budżetach. Natomiast przy głosowaniu nad całym budżetem, frakcya socyalno-demokratyczna stale go odrzuca w całości. Jest w tem wielka niekonsekwencya, lecz przyzwyczajono się już do niej tak samo, jak do innych sprzeczności pomiędzy teoryą a praktyką w obozie socyalistycznym.

Obecnie socyaliści południowych Niemiec postanowili niekonsekwencyi tej nie popełniać — i oto właśnie powstała burza. Posłowie socyalistyczni w sejmach bawarskim, badeńskim i wirtemberskim odbyli niedawno tajną konferencyę w Stuttgardzie i uchwalili w tych wypadkach, w których w budżetach tych państw mieszczą się wydatki na polepszenie bytu, klas pracujących, głosować także za budżetami w całości. Frakcya socyalistyczna Sejmu badeńskiego niedawno temu uchwałę tę w czyn zamieniła, ponieważ właśnie budżet tego państwa zawierał pozycye na polepszenie bytu niższych urzędników i robotników.

Lecz to wyłamywanie się z dotychczasowej praktyki oburzyło do najwyższego stopnia centralny zarząd partyi w Berlinie, składający się wyłącznie z ortodoksów. Natychmiast też zażądano od frakcyi w Sejmie badeńskim w tonie ostrym i szorstkim wytłomaczenia się z tego odstępstwa od uświęconych praktyką zasad. Odpowiedź, jaką otrzymano, zdumiała wprost zarząd partyjny. Frakcya badeńska oświadczyła bowiem, że ze względu na to, iż w Stuttgardzie uchwalono tajność powziętych tam postanowień, odmówić musi wszelkich wyjaśnień. Gdy zaś z Berlina nowy wysłano ukaz tej treści, ażeby towarzysze badeńscy nie zasłaniali się takiemi „dziecińtwami“ — Badeńczycy nic już na to nie odpowiedzieli.

To już przekroczyło miarę cierpliwości i wyrozumiałości centralnego zarządu. Kierownictwo partyi, domagające się od wszelkich jej grup bezwzględnego posłuszeństwa i bezgranicznej uległości — uznało ten krok południowo-niemieckich towarzyszów nie tylko za „kacerstwo“ względem zasad i programu partyi, lecz także za jawny bunt przeciwko swej władzy, za złamanie partyjnej karności. Z łamów centralnego organu partyi „Vorwaertsu“ padają też ogniste gromy na głowy południowo-niemieckich towarzyszów. Ponieważ zaś ci w prasie swojej energicznie i ostro bronią swego stanowiska i wogóle protestują przeciwko dotychczasowemu absolutyzmowi zarządu centralnego, spór zaostrza się coraz bardziej. I partya socyalno-demokratyczna w Niemczech dziś znów podzieliła się na dwa obozy, zwalczające się nawzajem z wielką zawziętością.

Spór ten rozstrzygnie się na tegorocznym walnym kongresie partyi. Ponieważ atoli kongres ten odbędzie się tym razem właśnie w południowych Niemczech, bo w Norymberdze, zarząd centralny trudne będzie miał stanowisko. Zanosi się wogóle na to, że kongres ten stanie się widownią wielkich burz, których wyniku dziś jeszcze przewidzieć nie można.

Rozkład prawosławia.

I.

Panowanie Aleksandra III i Mikołaja II było dla oficyalnej cerkwi epoką pozornego, zewnętrznego i dość niespodziewanego rozkwitu. Podczas bowiem gdy za panowania Aleksandra II cerkiew znajdowała się w widocznym zastoju (dość powiedzieć, że pomimo wszystkich ponęt, jakiemi kusi wygłodzonego rosyjskiego chłopa, syte i zabezpieczone życie w klasztorze, liczba n. p. klasztorów męskich w Rosyi od roku 1855 do r. 1881 i liczba mnichów w nich nietylko nie wzrosła, ale nawet opadła z 463 klasztorów z 10.500 mnichami do 448 z 9.800), to od samego początku panowania Aleksandra II ten stan się zmienia.

Od r. 1885 do r. 1906 zostały założone 304 nowe klasztary, liczba mnichów więcej niż podwaja się; od r. 1890 do 1906 przestrzeń ziemi posiadanej przez klasztory powiększa się o 200 tysięcy dziesięcin, tak że teraz na każdego mnicha prawosławnego przypada w Rosyi (europejskiej) przeszło 40 dziesięcin (80 morgów).

A jednak pomimo tego zewnętrznego rozkwitu, coś się w cerkwi psuje, i to poważnie. Swiadczą o tem nietylko głosy „nieprzyjaciół“ prawosławia, o tem samem mówią zatroskane głosy jego własnych, najwyższych dostojników. Jeden z najpoważniejszych organów prawosławia „Łucz swieta“ w jednym z naczelnych artykułów zapytuje: „Jaka przyszłość oczekuje naszą cerkiew?... Uspokajające głosy, że nikt nie zburzy cerkwi, że nie zwyciężą jej nawet bramy piekielne, dźwięczy teraz raczej ironią, niż prawdą“. A słynny metropolita Antoniusz, przewodniczący „św.“ Synodu, woła: „Co widzimy, co słyszymy naokół?... Ginie wiara, niknie staro-rosyjska pobożność“. I głosy te mają poważne uzasadnienie. W ciągu ostatnich lat prawosławie liczyło tylko straty; zachodzą masowe wypadki porzucania prawosławia. Nie mówiąc już o powrocie setek tysięcy gwałtem i bezprawiem „nawróconych“ na prawosławie — na łono kościoła katolickiego, nawracają się na katolicyzm i popi; między innymi np. „protojerej“ Werigin, przełożony wszystkich cerkwi prawosławnych we Francyi. Obserwować można również masowe przechodzenie na mahometanizm, szczególniej w gub. kazańskiej, ufańskiej, permskiej; przechodzą tam na mahometanizm popi, wraz z całemi parafiami.

Prócz tego prawosławni również masowo przechodzą na protestantyzm, sztundyzm, baptyzm, nawet poganizm, nawet judaizm... (W bieżącym roku pięćdziesiąt rodzin w powiecie Jarańskim gub. wiackiej zawiadomiło gubernatora o swojem przejściu na „staro-abrahamową wiarę“). Pomijamy tu już przechodzenie na wiarę tak zwaną „staroobrzędowców“, bo ten ruch jest tak masowy i rozlewny, że nie da się jeszcze ująć w liczbowe normy. Są całe okolice, zdradzające skłonność do „starej wiary“; popów, przechodzących na nią, trzeba liczyć na setki i to nie pierwszych lepszych, tuzinkowych; są między nimi tacy, jak na przykład profesor prawosławnego seminaryum duchownego na Wołyniu, Wołoszczuk, jak profesor petersburskiej akademii duchownej, archimandryta Michał. Niektóre cyfry są ciekawe i nadzwyczaj wymowne; podług danych na przykład zjazdu (w 1907 r.) przedstawicieli kościołów protestanckich, liczba ich wyznawców w Rosyi w ciągu jednego ostatniego roku powiększyła się o 40 tysięcy...

Tak samo stosunek świeckich wiernych do duchowieństwa prawosławnego, który nigdy nie był budującym, pogorszył się jeszcze. Mówią o tem również sami duchowni prawosławni. Na zjeździe jeszcze w r. 1907 w Smoleńsku jeden z popów mówił: „Nasi chłopi... patrzą na duchowieństwo, jak na darmozjadów... z nieukrywaną nienawiścią“. A drugi znowu: „...wszelka ideowa i religijna łączność (między duchowieństwem i ludem) zerwana. Lud patrzy na duchowieństwo z pogardą, on na nie pluje... Należy wrócić do ludu“. I niektóre szlachetniejsze jednostki wracają... Jak na tem wychodzą, o tem świadczą losy znanych „postępowych“ i występujących w obronie interesów mas ludowych: Jerzego Petrowa, Boilljantowa, Tichwińskiego i wielu, wielu innych. Przezorniejsi i więcej przewidujący wybierają inną drogę poprawy swego losu i zwalczenia obojętności parafian: stają otwarcie po stronie rządu i reakcyi, nawołują do pogromów, wyjaśniają ludowi w „pasterskich“ listach, że „całe zło“ pochodzi od żydów, Polaków i rewolucyonistów... Jednostki robią na tej drodze świetną karyerę, jak sławny Joan Kronsztadzki, mnich Heljodor, pop Wosborgow; cały stan zyskuje poparcie rządu, jak np. pozwolenie w walce z parafianami o taksę za posługi duchowne uciekać się do wszelkich środków, aż do zamykania cerkwi i zupełnego zaprzestania nabożeństw i wszelkich posług.. Inni popi wybierają drogę pośrednią: porzucają stan duchowny; prawie połowa tych, którzy ukończyli w r. 1907 seminarya duchowne, nie brała święceń i pracuje w innych zawodach; popi starsi, żonaci i dzietni, zrzucają suknię i wstępują na uniwersytety.

Służba w administracyi skarbowej.

Z poważnej strony piszą nam:

W jednym z dzienników pojawił się niedawno artykuł, przestrzegający młodzież uniwersytecką z ukończonemi studyami prawniczemi przed wstępowaniem do służby przy władzach skarbowych, ponieważ stosunki awansowe w tej gałęzi służby państwowej mają być niekorzystne. Ponieważ artykuł ten mógłby wprowadzić w błąd ukończonych prawników, przeto w interesie prawdy leży przedstawienie istotnego stanu rzeczy i danie przez to możności ukończonym prawnikom rozważenia na podstawie faktycznych danych, jakiemu zawodowi praktycznemu poświęcić się zechcą.

Przyznajemy, że **służba w administracyi skarbowej** należy wprawdzie do jednej z trudniejszych, a w każdym razie mniej wdzięcznych gałęzi służby państwowej, atoli pod względem materyalnym dawała i daje służba w administracyi skarbowej bardzo korzystne widoki zaopatrzenia dla tych, którzy się jej poświęcili, a nadto zapewnia im możność urzędowania przeważnie w miastach większych, gdzie pobyt jest z wielu względów przyjemniejszy i korzystniejszy.

Przecież nie bardzo dawne jeszcze czasy, w których konceptowi urzędnicy skarbowi dochodzili do VIII, a nawet i VII klasy rangi w takim czasie, w którym ich koledzy przy sądownictwie osiągnęli zaledwie klasę rangi IX, a przy służbie politycznej byli jeszcze praktykantami, lub zaledwie niektórzy koncepistami. Z biegiem czasu stosunki te zmieniły się na zdrowsze, przy polityce i sądownictwie znacznie się poprawiły, przy skarbowości zaś nieco pogorszyły, zawsze jednak nie o tyle, aby ta gałęź służby odbiegła tak dalece co do stosunków awansowych od innych gałęzi służby państwowej, iżby należało przestrzegać młodzież przed wstępowaniem do służby skarbowej.

Wedle dokładnych informacyj i dziś są wcale dobre widoki dla ukończonych prawników w służbie skarbowej. Krajowa dyrekcya skarbu nadaje przy przyjęciu do służby konceptowej praktykantom odrazu adjuta wyższe po 1200 K, a ministerstwo skarbu zezwoliło w ostatnich czasach na mianowanie wszystkich praktykantów konceptowych, którzy ukończyli 3 lata służby, aplikują się dobrze i złożyli egzamin praktyczny, koncepistami „ad personam“. Te znaczne udogodnienia dla najmłodszych urzędników konceptowych, utrzymają się niewątpliwie stale.

Bardzo liczny status konceptowych urzędników skarbowych pociąga za sobą rok rocznie liczne wakanse wskutek śmierci, spensyonowania i t. p., a dalszem następstwem tego są ogłaszane co roku w dziennikach bardzo liczne awanse urzędników konceptowych we wszystkich klasach rangi. Nadto zainaugurowało już ministerstwo skarbu polepszenie stosunków awansowych przez pomnażanie posad wyższych rang za równoczesną redukcyą w rangach najniższych, a wniesiony przed feryami do parlamentu projekt rządowy reformy podatków domowych, spowoduje niewątpliwie bardzo znaczne pomnożenie posad konceptowych urzędników skarbowych, podobnie, jak to miało miejsce po roku 1896 wskutek ustawy o podatkach osobistych.

Te wszystkie faktyczne dane przemawiałyby tedy raczej za zachęcaniem młodzieży do wstępowania do służby skarbowej, niż za przestrzeganiem, aby tego nie czyniła, gdyż w ten sposób bierze się na siebie wielką odpowiedzialność, odradzając coś, co jest dobre i praktyczne.

Młodoturcy.

I.

Przewódca partyi kadeckiej i znakomity uczony Milukow objeżdża obecnie Bałkan i bawi w Konstantynopolu w charakterze korespondenta „Rieczy“, w której zamieszcza artykuły o przewrocie tureckim i jego przyczynach, najlepsze chyba ze wszystkiego, co dotąd o tym tak ważnym, a tak niezwykłym i zagadkowym niemal wypadku historycznym w prasie europejskiej pisano. Z tych powodów uważamy za stosowne zaznajomić naszych czytelników z treścią najważniejszych artykułów Milukowa.

Historya ruchu i organizacyj młodotureckich przedstawia się w oświetleniu tego badacza następująco:

Centrum ruchu i organizacyi młodotureckiej stanowi komitet „Union et Progres“ (ittichad we terriki). Powstał on pod tą nazwą przed 15 laty (1894) pod świeżem wrażeniem okropności rzezi ormiańskiej, które wśród kilkunastu gorących patryotów tureckich wywołały uczucie wstydu i osobistej odpowiedzialności za własną bezczynność, wraz z gorącem pragnieniem zmycia z narodu tureckiego haniebnego piętna, jakie na nim wycisnął zbrodniczy rząd. Głównym celem młodotureckiej literatury emigracyjnej było wykazanie przed Europą różnicy między Turcyą oficyalną a narodową, i że obok innych uciemiężonych narodów, za którymi ujmuje się Europa, jest jeszcze jedna przez nikogo niespostrzegana a niemniej niż tamte gnębiona narodowość — turecka.

Założycielami komitetu „Union et Progres“ byli czterej wychowankowie wojskowej szkoły medycznej: Iszak Sukuti, Abdullach Dżewdet, Ibrahim Temo i Nazim. W r. 1898 komitet ten rozwiązał się, ponieważ w krótkim czasie swojego istnienia i rozkwitu nie mógł się on obronić przed szpiegami Abdul-amida. Komitet przed rozwiązaniem się wydał program i projekt organizacyi. Program był zwyczajnie liberalny: konstytucya, równość obywatelska, wolność sumienia, nietykalność osoby, odpowiedzialność ministrów przed parlamentem itd. Organizacyę tworzono konspiracyjną: komitety i ich członkowie otrzymywali numery, np. $^2/_3$ oznaczało trzeci członek piątego komitetu.

Komitety takie rychło powstały w znacznej liczbie w Konstantynopolu, ale poza jego rogatki nie wyszły. W skład ich weszli wybitni Turcy, jak n. p. ceniony pisarz turecki, Murad-bej.

Pierwotnie członkowie komitetów prowadzili propagandę liberalizmu w prasie. Murad wydawał pismo „Waga“ (Mizak). Ale przy cenzurze tureckiej drogą tą nie daleko można było zajść.

Murad odważył zwrócić się wprost do sułtana z memoryałem o rozpaczliwem położeniu państwa. Ale memoryał pozostał bez odpowiedzi. Wówczas komitet postanowił wysłać Murada za granicę, aby tam wydawał swoją „Wagę“, w celu szerzenia idei młodotureckich. Równocześnie komitet centralny powziął śmiały plan owładnięcia Wysoką Portą podczas posiedzenia ministrów, zdetronizować Hamida i powołać na tron jego rywala, Murada V.

Spisek nie powiódł się. Wskutek gadatliwości jednego ze spiskowców, sułtan dowiedział się o całym planie na dzień przed jego wykonaniem. Nastąpiły aresztowania i wysłania. Kilku spiskowców zdołało zbiedz zagranicę. Wewnętrzna organizacya osłabła.

Murad-bej wydawał w Egipcie swoją „Wagę“. Sekundował mu w Paryżu Achmed-Riza, zwolennik Comtea, redaktor „Meszwereta“. Sułtan zaczął teraz ścigać zagraniczną prasę i jej redaktorów. Z rozkazu sułtana wnoszono na Achmed-Rizę oskarżenie sądowe, ale bezskutecznie. W Szwajcaryi na rozkaz sułtana przekupiono wydawcę i odebrano odeń tureckie czcionki. „Meszweret“ znalazł schronienie w Belgii, gdzie jednak także rząd stambulski usiłował zabrać mu życie. Z drugiej strony powstały nieporozumienia pomiędzy Achmedem-Rizą a Abdulachem-bejem, któremu komitet kazał przenieść „Wagę“ z Egiptu do Genewy. Achmedowi-Rizie przestano ufać z powodu jego pozytywi-

---

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

40 (Ciąg dalszy.)

Wieczór lipcowy przekształcał się w noc. Czarnoniebieskawy obłok, jak gęsty dym z kadzielnicy, unosił się tam, gdzie ostatnie ogniste połyski słońca błąkały się nad widnokręgiem. Z roztarganego obłoku wypływały na ciemne błękity nocy, idącej od wschodu, pierzchliwe smugi żółtego i pomarańczowego światła. Wielki mocarz dnia znaczył ostatnie ślady drogi, którą przeszedł...

Alma długo stała nieruchomo w oknie.

Ogarnęło ją nieznane jej dawno wzruszenie.

— A jednak to jest piękne — pomyślała mimowoli.

Długo w noc plątała się po pokoju, nie mogąc zasnąć. Nieuchwytne melodye zaczynały grać w jej piersiach i rozwiewały się równie szybko, jak powstawały. Miała chwilami wrażenie, że ktoś lekko dotyka się jej ramienia i szepcze o niewysłowionej radości, jaką promień słoneczny budzi na ziemi.

To znowu upajający szum morza dolatywał wyraźnie do jej uszu i przebiegał ją wówczas dreszcz lekki rozkoszy na myśl o wywczasach i o czarownej kołysance fal.

Nagle stanęła na środku pokoju i skarciła się ostro.

— Powrót sentymentalizmu... budzi się zwierzątko do życia...

— Haha — zaśmiała się ironicznie do siebie — ze mną to nie pójdzie tak łatwo. Nie dam się uśpić.

— A jednak — zastanowiła się po chwili — trzeba będzie raz coś postanowić, coś, co będzie niezmienną rzeczą i nieodwołalną w mem życiu...

Niechęć do siebie samej ogarnęła ją ogromna. Wiedziała, że postanowienia jej rozprysną się w najbliższej chwili, i że znowu żyć będzie dalej z dnia na dzień, wydana na łup wrażeń, których świat, pogardzony przez nią, dostarczał jej aż do zbytku.

— Ach — mówiła do siebie — czemuż nie mogę stać się doskonałą w mojem cierpieniu? Czy świat dzisiejszy jest taki, że wyrzuca podobne istoty, jak mnie, na brzeg z powrotem, było nie puścić nas na te fale nieznane, które przecież są i otaczają całe nasze życie dookoła? Dopóki religia była wyłączną potęgą uczucia, można było z całą radością zamknąć się za murami klasztoru... tam było asylum... można było wreszcie iść na pustynię i żyć dla siebie... i żywić się choćby korzonkami roślin, jak Genowefa... To były czasy, kiedy cierpienie mogło stać się wyzwoleniem...

— A dziś? — rozmyślała sarkastycznie — z nowożytną Genowefą spisanoby protokół...

— Dziś cierpienie nie może stać się wyzwoleniem, bo nie ma swych form wyzwalających...

Lecz równocześnie niecierpliwie poruszyła się, bo raz rozbudzony sarkazm szeptał znowu jej do ucha:

— Sentymentalizm egoizmu!

— Jakto — broniła się — więc trwanie w cierpieniu to miałby być egoizm? a sentymentalizmem egoizmu moja rozpacz, że nie mogę znaleść dla siebie własnej ścieżki, ochronionej dobrze przed szpiegostwem oczu ludzkich?

— Więc nie wolno mi zapamiętać się w cierpieniu i od tej chwili przestać żyć dla społeczeństwa, a żyć jedynie tylko dla swego własnego bólu... w mojej własnej katedrze, którą zbudowały łzy i zabijane serce??

— Sentymentalizm egoizmu — powtórzyło w niej echo — hahaha...

— Można doprawdy dojść do zupełnego nihilizmu na takiej drodze. Jeżeli nie wolno mi być wyniosłą w mojem własnem cierpieniu i patrzeć na tych innych, którzy lgną do ponęt życia, jak na biedne, bezmyślne pszczoły — to co mi pozostaje?

— Nie wolno! nie wolno! — upominały głosy wewnętrzne — bo to jest właśnie ów sentymentalizm egoizmu.

Zamyśliła się.

— Echa moich namiętnych dyskusyi z Władkiem — zauważyła głośno po chwili — teraz to wszystko odwrotnie u mnie się powtarza... czyli, że on wywarł na mnie swój wpływ... narzucił mi swój sposób myślenia... tak, to jego myśli, nie moje... ale dziś tak jak moje... błędne koło... z którego niema dla mnie wyjścia...

— Jest, jest

— Jakie??

— Żyć...

— To łatwo powiedzieć, ale trudniej wykonać... przytem byłoby to oszukiwanie siebie samej...

— Teorye... Władka...

— Może, może, ale ja je uważam za swoje...

W nim życie było zabite w zaraniu — szeptały w niej jakieś tęskne głosy — a w tobie ono dopiero zakwita — życie jest rozkoszą dla tych, którzy są zdrowi, piękni i pragnący...

— Niczego nie pragnę...

— Ach pomyśl, pomyśl dobrze... wczuj się w siebie... czy ty naprawdę niczego nie pragniesz?? czy nie napadło ciebie przed chwilą tęskne wzruszenie, gdyś patrzyła na zachód słońca? czy nie budziłaś się czasem w nocy niespodziewanie i nie miałaś wrażenia, że złote promienie uciekały od twych powiek, na których zasnęły?

— Może, może...

— A dlaczego boisz się tak instynktownie życia? Człowiek, który jest wytrwały, idzie na pustynię bez obawy... ty zatem boisz się życia, bo go unikasz... a unikasz go, bo lękasz się, że ulegniesz jego czarom... a zatem stwarzasz sztuczny mur między sobą a życiem... stosujesz teorye twego męża w praktyce... pomyśl, czy nie tak?

Alma zasłuchała się w ten nowy dla niej rytm myśli.

— W twojej naturze od młodości tkwi pożądanie uciech. W każdym człowieku tkwi ono. W twoim nawet mężu tkwiło. Wszak cię wziął za żonę, tając przed tobą chorobę, bo się bał, że cię straci, i że nie zazna rozkoszy z tobą...

— Prawda, prawda...

— Ach pomyśl... gdybyś nie została jego żoną, jakże innem mogłoby być twoje życie... możebyś była bliższą swoich pragnień. On cię wziął i zadeptał twoją własną ścieżkę... przerodził w nienawiść to, co było między tobą...

— A kim??

— Cicho, cicho, nie poruszaj słodkich cieniów... bo one żyją...

Alma wzdrygnęła się. Krew uderzyła jej do głowy.

— Jak ja myślę?! co ja robię!! znowu!! znowu!!... opędzić się nie mogę tym wspomnieniom natrętnym... nie mogę zabić w sobie tych podstępnych tęsknot...

— Bo piękna jesteś — szeptały znowu w niej głosy pieszczotliwe — boś jak kwiat, który pęka nad ranem... nie znasz sama swego czaru, który rzucasz na drugich... o, ten czar idzie za tobą i ciebie samą prześladuje... zatrzymaj się, popatrz... oceń...

Wahała się chwilę, lecz następnie zdmuchnęła płonący płomień lampy.

— Gaśnij światło... kusisz mnie niepotrzebnie.

Kiedy nad ranem zasypiała zmęczona, zaczęła śnić, że stała nad strumykiem, w którym, zamiast wody, płynęły światła kolorowe — nadaremnie usiłowała pomącić barwy — przez ręce jej przelewały się wartko cudowne fale światła, od których zmienności oczy ją bolały... a dłonie nabierały barwy tęczy... zaczem znużona zasnęła nad brzegiem i dała się zabrać kolorowym falom...

(C. d. n.)

zmu i kosmopolityzmu. Poglądy jego tolerowano we francuskiem wydaniu „Meszweretu“, ale w tureckiem drukowanem w Genewie uważano je za niemożliwe i dlatego oddano dozór nad wydaniem tureckiem Muradowi. Sułtan, który starał się prześladowaniami złamać Achmeda-Rizę napróżno, miał jednak większe szczęście z Muradem, którego wziął obietnicami. Jeden mianowicie z najzręczniejszych szpiegów sułtańskich zdołał nakłonić Murada do powrotu do Turcyi, obiecując mu, że w zamian za to da całkowitą amnestyę dla Młodoturków i rozpocznie polityczne reformy. Murad dał się skusić obietnicami, wrócił do Konstantynopola i zamilkł. Obietnice naturalnie nie zostały nawet w najmniejszej części dotrzymane.

Wówczas Sukuti i Dewdet, wspomniani na początku założyciele pierwszego komitetu, zaczęli wydawać w Genewie pismo „Osmanli“, ale ciągłe niepowodzenia i rozbijanie komitetów do tego stopnia zniechęciły wydawców, że poszli drogą Murada i na propozycyę sułtana zdecydowali się zawiesić wydawnictwo „Osmanli“ i wrócić nad Bosfor pod warunkiem, że młodoturcy skazani na wygnanie do Tripolis i Fecanu zostaną ułaskawieni.

W ten sposób pierwsza fala ruchu młodotureckiego rozpłynęła się. Jako ślad po niej pozostał tylko „Meszweret“ Achmeda-Rizy. Wkrótce jednak miał się ten ruch odrodzić na zupełnie innych podstawach niż tajne organizacye w stolicy i literacka propaganda za granicą. Ale zanim ten ruch zmartwychwstał, minęło kilka lat, w ciągu których panuje apatya, rozbicie i zniechęcenie. Jedyny „Meszweret“ podtrzymuje ideę młodoturecką. Dopiero głośna ucieczka do Europy (1900) Damada-Machmuda, ożenionego z siostrą sułtana, wywołuje ogromne poruszenie umysłów. Damada-Machmuda bowiem nie można uważać za zwykłego rewolucyonistę, a ucieczka jego była potępieniem nie tylko systemu rządu, ale i charakteru sułtana, który też do samej śmierci swego szwagra (1903) używał wszystkich środków, aby nakłonić go do powrotu. Na ten okres przypada także początek politycznej i pisarskiej działalności młodego syna Damada księcia Sabacheddina, który po raz pierwszy dał się poznać jako przewodniczący na kongresie liberałów ottomańskich w Paryżu w r. 1902. Na tym kongresie, którego 47 uczestników reprezentowało wszystkie narodowości państwa ottomańskiego, więc Greków, Arabów, Kurdów, Czerkiesów, Albańczyków, Żydów, Ormian i Turków, określono po raz pierwszy jako podstawę akcyi politycznej dążenie do decentralizacyi państwa i równouprawnienia narodowości. Tendencye autonomiczne przejawiły się na tym kongresie tak jaskrawie, że sam Achmed-Riza, którego podejrzewano o zbytni liberalizm, wystąpił jako konserwatysta i centralista i zaprotestował przeciw tym uchwałom. Różnica poglądów między starszem pokoleniem młodoturków a młodszem okazała się tak wielką, że przewódcą tych ostatnich książę Sabachedin ujrzał się zmuszonym pomyśleć o nowej organizacyi, która też powstała wkrótce pod nazwą: „Liga administracyjnej decentralizacyi i prywatnej inicyatywy“.

Robotnicy polscy w Danii.

Ciekawe szczegóły o polskich robotnikach sezonowych podaje ostatni zeszyt „Soziale Rundscha“. Szczegóły te dotyczą przeważnie robotników, pochodzących z Galicyi, a zajętych w roku 1907 przy robotach w Danii. Sprawozdanie opiera się na danych urzędowych, ogłoszonych przez duński urząd statystyczny.

Do badania stosunków robotników obcych, widział się rząd duński spowodowany częstemi interpelacyami w parlamencie. Wielu posłów domagało się nadzoru nad wychodźcami polskimi już rzekomo ze względów sanitarnych. Niektóre stronnictwa oświadczały się za ustawowem ograniczeniem używania wychodźców polskich, a te w interesie krajowych robotników rolnych.

Aby zbadać stosunki, zarządziło ministerstwo spraw wewnętrznych w drodze policyjnej, sprawdzanie tożsamości wszystkich robotników, przybywających w r. 1907 z Polski, tudzież przeprowadziło ankietę co do warunków pracy. Z wyników tej ankiety okazuje się, że robotnicy nasi bynajmniej nie mają w Danii zbyt intratnych zarobków i podziwiać trzeba, że na taką zapłatę, zmniejszoną jeszcze przez wyzysk pośredników, podejmują tak daleką wędrówkę.

Ogółem pracowało w Danii w r. 1907 polskich robotników sezonowych 6647, z tej liczby 5000 na wyspach Duńskich, a 1647 w Jutlandyi. Zajętych było 6251 czyli 94 procent pracami rolnemi, a tylko 396 t. j. 6 proc. w innych przedsiębiorstwach, przeważnie w cegielniach. Trzecią część wychodźców stanowili mężczyźni, a dwie trzecie było kobiet. Osobliwie przy robotach w polu znacznie przeważały kobiety, gdy w innych przedsiębiorstwach było trzy czwarte mężczyzn. W stosunku do robotników miejscowych udział wychodźców polskich w różnych okolicach wynosił od 0·8 do 2·9 procent. jedynie Laaland—Falster miały 9·7 proc. robotników polskich.

W największej części robotnicy polscy byli najmitami u większych właścicieli rolnych, a zaledwie jedna siódma część znalazła zatrudnienie na gruntach włościańskich. Rozdzielili się na 771 dworów po kilku lub po kilkunastu. Robota w polu trwa od godz. 5 rano do 7 wieczór z trzema przerwami, trwającemi razem 2 godziny, tak, że na pracę wypada 12 godzin dziennie. Za godziny ponadkontraktowe wypłacano osobne wynagrodzenie. Zapłata była w części w gotówce, w części w naturze, a nadto pracodawca pokrywał koszt podróży w obie strony od granicy galicyjskiej.

Pracodawcy rolni, za wspólnem porozumieniem, ustanowili cennik płac, którego wszędzie się trzymają. Za robotę około buraków otrzymuje silny mężczyzna w czasie zbiorów dziennie 2·64 kor., średnio silny mężczyzna 2·31 kor., kobiety i chłopcy poniżej 20 lat po 1·98 kor. W innej porze płaca jest niższa i wynosi 1·98 kor., 1·72 kor., 1·20 kor. Część tej zapłaty zabiera dozorca, zwykle Niemiec, z którym robotnicy bezpośrednio kontrakt zawierają, lecz sprawozdanie nie podaje, ile ten okup, Niemcowi wypłacany, wynosi. Przy pracy akordowej, od morga, zarabia robotnik nieco więcej.

Oprócz gotówki dostają robotnicy mieszkanie, światło, opał, 12 i pół kilograma kartofli na tydzień i 1 litr mleka zbieranego na dzień. Przez cały sezon (180 dni) zarabia kobieta gotówką 217·50 kor., mężczyzna około 285 kor. — Przy pracy akordowej dochodzi zarobek w sezonie do 303 kor. — Po doliczeniu dodatków w naturze i kosztu podróży wydaje pracodawca na akordowego robotnika około 387 koron za sezon.

Przy takich zarobkach wychodźca sezonowy, gnany za granicę nędzą, musi za powrotem do domu żyć bardzo oględnie, aby mu nie zabrakło pieniędzy przed nowym sezonem wychodźczym.

Zachodzi pytanie, czy nie możnaby wychodźców polskich uwolnić od pośrednika-dozorcy Niemca i czy wobec zmowy pracodawców duńskich, nie byłaby pożądana organizacya wychodźców, stawiająca ze swej strony solidarne żądania.

Na Kalwaryę...

(Z pod Babiej Góry. Gawęda ludowa).

Niechaj się co chce dzieje — słota, czy spieka, burze, czy nawałnice — na Kalwaryę iść trzeba, bodaj raz w rok, bodaj ktoś jeden tylko z obejścia.

Tam, na wzgórzach kalwaryjskich błyszczą do słońca białe ściany kaplic, mienią się w blasku na pół zardzewiałe krzyże, a ziemia wyżłobiona kornymi ślady pątników, jak w mrowisku leśnem.

I nigdzie na świecie tak pięknie nie jest, jak na Kalwaryi. Inaczej tam słoneczko świeci, na inną nutę szemrzą smreki. Pan Jezus chodził tamtędy sam, we własnej świętej osobie, chodził i cuda czynił i śmierć krzyżową poniósł. Mówią coś i piszą o Jeruzalem, o żydach — kto ta wie. Było to tak dawno... Pewnikiem nie gdzieindziej, a tylko na tej naszej Kalwaryi Zbawiciel umarł. Bo jakże zresztą mógł Pan Jezus wybrać na świecie piękniejszy kraj, piękniejszą okolicę nad nasze góry, takie piękne. takie cudowne, jakich w całem świecie niema. A gdzie Go też więcej ludzie kochają, niż u nas. Ani Moskale, w papieża nie wierzący, ani Prusaki, heretyki zgroźne. My, my górale i Mazury-Lachy trochę też. A zresztą nic.

I dobrze Panu Jezusowi u nas, może lepiej, niż w niebie u świętego Boga Ojca. W każdej chacie Go kochają serdecznie, jak dzieci matkę. I jakże nie iść na Kalwaryę, popatrzyć na te miejsca, gdzie Pan Jezus żył i cierpiał.

Ostaną w polu resztki zbiórek, to nic. O nic, to już sam Pan Jezus i Matka Boska o tem pamiętają.

A Matka Boska woła nas z kalwaryjskiej góry:

— Pójdźcie do mnie, kochani moi górale, boście mi sercu najbliżsi, bo ja was kocham najwięcej!

I święta to prawda. Tam, na dolinach grady wybiły zboże, powodzie zabrały mienie i dobytek, nawet chaty — u nas zawdy lepiej. I jakże nie iść podziękować Panu Jezusowi i Matce Boskiej?...

Takiemi uczuciami napełnieni górale ciągną z dalekich stron na Kalwaryę, pokrzepić znękane dusze codzienną troską, zaczerpnąć otuchy w walce życia, nabrać sił i wiary w przyszłość.

Rozmaici tam gromadzą się ludzie z czterech stron świata, ludzie rozmaici. Są nawet z Królestwa. Jak oni zaczną opowiadać na noclegu o Moskalach, o Polsce... Nawet śpiewali raz „Boże coś Polskę“. Bardzo ładna pieśń, a taka dziwna, że łzy z oczu płyną.

Może i w tym roku kto tak samo zaśpiewa... Gromadami, po czworo, pięcioro, dziesięcioro... z tobołkami na plecach idą... idą... jak emigranci za morze. Na ustach pieśń nabożna, prymitywna, ale szczera, z głębi duszy płynąca. A oto i procesya. Hen aż od „Sącza“ ciągnie już od dni kilku. Ci i owi przyłączają się i idą razem. Nic to, że „niepilaki“ (obcy). U Pana Jezusa i Matki Boskiej wszyscy swoi, wszyscy bracia i siostry. Na cześć tej dobrej Matki Boskiej, Królowej korony polskiej wyrywa się pieśń z serca pątników i o lasy i góry donośnem echem się obija:

Witaj róża i lelija.
O Kalwaryjska Marya! *K. Kr.*

Kronika paryska.

Paryż, 16 sierpnia.

(Setna rocznica urodzin Daumiera. — Jego karykatury.— Bracia Wright. — Aeroplan Wilbura Wrighta. — Nowe morderstwo.)

(=) Nawet w Paryżu, gdzie wszytko tak prędko tonie w zapomnienia fali, nie zapomniano o setnej rocznicy urodzin Daumiera. Tam „extra muros“ stolicy. w Valmondois, umieszczono tablicę pamiątkową na domie, w którym on umarł, podsekretarz stanu dla sztuk pięknych wygłosił mowę na cześć jego, tablicę uwieńczono kwiatami i... „finita comedia“. Albowiem to przypomnienie sobie i uczczenie Daumiera zakrawało wielce na komedyę. Przedewszystkiem rocznica jego urodzin przypadła na dzień 20 lutego, a obchodzono ją oficyalnie dopiero teraz. A potem cała uroczystość czyniła wrażenie roboty „aby się pozbyć“. Ale wszak Daumierowi całe życie nieszczególnie się powodziło. Domek, w którym umarł, darował mu Corot. Dla takiego biedaka wystarcza taka uroczystość.

Podobno Balzac powiedział pewnego razu Daumierowi: „Jeżeli chcesz mieć geniusz, to rób długi“. Balzac miał słuszność co do swojej osoby i co do Daumiera. Obaj byliby może mniej pracowali, gdyby nie długi, pędzące obu do ciągłych wysiłków. Ale geniusz obejdzie się i bez tej podniety — wypowiedzieć musi się w każdym razie. Daumier walczył bez wytchnienia o byt, a właściwie literalnie o chleb codzienny. Z walki tej talent jego wykrzesał pomnikową satyrę na współczesne stosunki socyalne. Jego osobista niedola stała się niedolą społeczną, jego osobiste skargi zbiorowym aktem oskarżenia. Czem byłby Daumier w dobrobycie? Prawdopodobnie równie wielkim artystą, gdyż talent jego nie byłby milczał. Oczy, tak przenikliwe, nie potrzebują czerpać z niedoli przenikliwości. — Serya „Robert Macaire“, ta galerya nicponiów, byłaby równie powstała, jak cykl p. t. „Sędziowie“, będący gryzącą satyrą na współczesne sądownictwo. I można jeszcze dodać śmiało, że Daumier nie byłby przyjął legii honorowej, tak pożądanej dla dzisiejszych karykaturzystów, którzy kończą jako tłuści filistrowie lub eleganccy snobowie. „Trzeba żyć swoim czasem“ — oto jego hasło. I żył tak, walcząc z monarchią lipcową, chłoszcząc niesprawiedliwości socyalne, wytykając wady ludzkie.

I właściwem uczczeniem rocznicy jego urodzin jest wydanie jego najlepszych karykatur w tomie p. t. „Les Maîtres Humoristes: Honoré Daumier“ (Paris. Société d'Edition et de Publications). Przerzucając karty z temi karykaturami, pełnemi gryzącej ironii, nie będziesz do śmiechu skłonnym. To jest komika, zawsze pełna powagi, karykatura zbyt pomnikowa, ażeby mogła bawić — „amuser“. Balzac powiedział o Daumierze, że „ma Michała Anioła pod skórą“. Taki człowiek nie bawi ludzi, zhociaż rysunki jego pojawiają się w pismach humorystycznych. Nie miał dobrotliwego humoru, lecz zjadliwy grot satyry.

Czy Daumier jest wogóle karykaturzystą. Jest wielkim rysownikiem, przenikliwym portrecistą, poetą, który poza przelotnym grymasem, poza gestem widzi psychiczne przepaści. Ale właściwym karykaturzystą nigdy nie był. Nie przesadza cech charakterystycznych, tylko je podnosi, a nawet w przesadzie nie chodzi mu o komizm. Znamiennym jest fakt, że „légendes“, to jest tekstu do swoich rysunków nigdy sam nie pisał. Rochefort, który naówczas należał do redakcyi „Charivari“, opowiada dzisiaj, że razem z Véronem pisał tekst do rysunków Daumiera po 5 franków od karty. I to właśnie świadczy, jak rysunki Daumiera wyrażały jasno myśl i tendencyę. Cham i Gavarni sami pisali tekst do swoich rysunków, co im zapewniło większy sukces, niż Daumierowi, który przemawiał tylko do oczów, ale za to był większym artystą.

Przejdźmy do osób współczesnych. Otóż obecnie powszechną uwagę zwraca na siebie amerykański aeronauta Wilbur Wright, który od Paryżan otrzymał przydomek „l'homme-oiseau“. Na wielkiej równinie Le Mans Wright przedsiębierze próby lotu z rozmaitym skutkiem, na ogół pomyślnym. Brat Wilbura, Orville Wright, przebywa w Ameryce, gdzie pracuje nad aeroplanem własnego pomysłu. Podczas prób Wilbur Wright wystawia cierpliwość bardzo licznych widzów na ciężkie doświadczenia. Z flegmatyczną powolnością, która zakrawa na pozowanie, przygotowuje swój aeroplan do lotu przez kilka godzin. Zniecierpliwienie kilku tysięcy widzów nie przeszkadza mu wcale w ułożeniu się do całogodzinnej drzemki. Przyjaciele jego O'Berg i Bollée uspokajają publiczność i mówią: „Obecne próby przedsiębierze Wilbur Wright dlatego tylko, aby nabyć wprawy w sterowaniu i lądowaniu. — W poniedziałek rozpoczną się loty na większe odległości, aż do 25 kilometrów, a wreszcie próba lotu na odległość przynajmniej 50 kilometrów“.

Szczegóły konstrukcyi aeroplanu Wright'a są jeszcze do dziś dnia nieznane. Wiadomo, że podstawą jego jest latawiec skrzynkowy Chanutta z dwóch płaszczyzn. Aparat jest stosunkowo dosyć ciężki, posiada dwie śruby, robiące zaledwie 400 obrotów, motor przy ciężarze 90 kg. ma siłę tylko 27 koni. Stery, aparaty równowagi itp. są wprawiane w ruch bądź dźwigniami ręcznemi, bądź pedałami nożnemi. Są to wszystko szczegóły już dawniej znane niektórym aeronautom, między innymi Farmanowi, Delagrange'owi, braciom Voisin'om, którzy otwarcie zresztą przyznają, że korzystali z nich przy konstruowaniu swoich statków. Co do szczegółów innych, których Wright na razie ogłaszać nie zamierza, liczy na dyskrecyę obecnych; z tej samej przyczyny sprzeciwił się obecności fotografów, którzy mogliby z bliska sfotografować jego maszynę.

Bracia Wright, Amerykanie, synowie biskupa z Dagtonu, od dawna już zajmują się zagadnieniem awiatyki. Długi czas zachowywali zupełne milczenie i dopiero konkurs aeronautyczny Stanów Zjednoczonych rozwiązał im usta. A warunki nie są łatwe. Rząd amerykański zażądał statku cięższego od powietrza, któryby był niezależny od wichrów, któryby miał chyżość przynajmniej 40 mil (64 kilometrów) na godzinę i mógł przebyć bez opuszczania się na ziemię co najmniej 125 mil ang. (200 klm.) i któryby unosił załogę, złożoną z dwóch ludzi oprócz aparatów i zapasów opału. Długo nie zgłaszał się żaden kandydat, wreszcie bracia Wright rozpoczęli rokowania z rządem i zawarli ostateczną umowę, obowiązując się dostarczyć w terminie żądanej maszyny do latania, odpowiadającej wszystkim warunkom. Aeroplan ten został już zbudowany, a młodszy z braci, Orville Wright, udał się do urządzonej w Forcie Myer stacyi aeronautycznej, gdzie pod kontrolą oficerów korpusu technicznego i wywiadowczego przedsięweźmie próbne wzloty.

W jednej z poprzednich kronik moich wspomniałem, że skutkiem coraz więcej mnożących się morderstw szeroko koła ludności energicznie występują przeciwko zniesieniu kary śmierci, dowodząc, że byłoby to premią dla morderców. Nie myślę tej kwestyi rozstrzygać, stwierdzam tylko, że w bieżącym roku rzeczywiście liczba morderstw i to brutalnych jest znacznie większa, niż w latach poprzednich, nawet gdy uwzględnimy wzrost ludności. Dzisiaj w biały dzień zamordowana została Róża Duchemin służąca, licząca 54 lata życia. Znajdowała się sama w pomieszkaniu, gdyż chlebodawcy jej wyjechali na wilegiaturę. Policya w kilka godzin po fakcie odkryła, że zamordował ją własny jej syn. Uwięziony przyznał się do zbrodni i oświadczył cynicznie, że żądał od matki pieniędzy na zabawę, a ponieważ mu odmówiła, więc sam je wziął, poderżnąwszy poprzednio matce gardło.

Kronika.

Kraków, 20 sierpnia.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. prof. Domańskiego, w obecności obu wiceprezydentów miasta. Sekcya uchwaliła w celu uregulowania parcel miejskich przy ulicy Wąskiej, odstąpić część gruntu miejskiego p. L. Bornsteinowi i dr F. Landauowi. Dalej zmieniła sekcya rozporządzenie magistratu z dnia 10 czerwca 1886 r., ustanawiające czasokres jednego roku dla łączenia rur opadowych realności w mieście, z kanałem, wybudowanym w ulicy lub placu miejskim przez gminę — na okres półroczny. Zmiana ta ma ważne znaczenie dla regulacyi ulic, gdyż dotąd nie można było w krótszym czasie podjąć asfaltowania kilku ulic, z powodu ociągania się właścicieli realności z łączeniem odpływów swych realności z kanałami.

Na wniosek przew. r. m. Domańskiego, poleciła sekcya budownictwu miejskiemu wypracowanie projektu i kosztorysu gruntownej restauracyi Sukiennic, przyczem poleciła sekcya budownictwu, aby w projekcie tej restauracyi umieszczono odpowiednią dekoracyę na „Syndykówce“ Sukiennic (od strony ul. św. Jana) w miejsce obrazu, który wskutek wpływów atmosferycznych zniszczył się zupełnie.

Celem uregulowania ulicy Dietlowskiej uchwaliła sekcya nabyć część gruntu od spółki prywatnej, a celem odstąpienia przez spółkę gruntu bezpłatnie dla otwarcia nowej ulicy, mającej łączyć ulicę Dietlowską z ulicą Miedzuch, poleciła sekcya magistratowi przeprowadzić pertraktacye w tym kierunku.

Z teatru miejskiego. Z kancelaryi teatru komunikują nam: Dziś ukończono próby z sobotniego przedstawienia „Wesela“ Wyspiańskiego. We wznowionym na niedzielę „Kościuszce pod Racławicami“ rolę tytułową odtworzy p. Solski. Burmistrza Lichockiego odegra po raz pierwszy na scenie krakowskiej p. Szymborski; Annę gra p. Janiczówna, starostę Szujskiego p. Maryański, nowo pozyskany dla teatru krakowskiego artysta sceny „Rozmaitości“ w Warszawie. P. Maryański grywał w Warszawie role dramatyczne i bohaterskie, zyskując tam uznanie publiczności i krytyki. Rozpoczęto przygotowania wznowień scenicznych „Warszawianki“ Wyspiańskiego, „Ożenić się nie mogę!“ Fredry, oraz „Urzędowej żony“.

W „Weselu“ w roli Widma wystąpi p. Edmund Weychert. Artysta ten pracował do tej pory w „teatrze małym“ p. Gawalewicza, w Warszawie, gdzie stworzył w dramacie i komedyi szereg wybitnych kreacyj.

Z teatru ludowego komunikują nam: Zapowiedziane na dzisiaj wieczór przedstawienie „Gorąca krew“ zostało odłożone. Jutro, to jest w piątek 21 b. m. powraca na scenę ludową, z okazyi współudziału trupy kaukazkich cyganów, dramat inscenizowany z znanej powszechnie powieści J. Kraszewskiego, osnuty na tle życia cygańskiego, pod tytułem „Chata za wsią“. Trupa cygańska, która ukaże się na piątkowem przedstawieniu, złożona z trzydziestu osób, mężczyzn i kobiet, wystąpi w bogatych swych strojach, a oryginalnemi tańcami i śpiewami, nada sztuce właściwy jej charakter. — Jutrzejsze więc przedstawienie da niezwykłą sposobność zaobserwowania na scenie ludowej, szeregu interesujących momentów z życia cyganów, których w przejeździe z Odessy do Wiednia zatrzymała dyrekcya teatru ludowego w Krakowie i zaangażowała na kilka występów specyalnie do sztuki „Chata za wsią“.

Amnestya dla więźniów. Jak już donosiliśmy dnia 18 b. m., cesarz obdarzył z okazyi urodzin swych, przypadających w roku jubileuszowym, amnestyą cały szereg więźniów.

Jak się dowiadujemy, amnestya ta objęła także i 8 więźniów tutejszego sądu karnego.

Dnia 18 b. m. rano zgromadzili się wszyscy więźniowie w kaplicy więziennej, by wysłuchać uroczystej mszy, odprawionej przez kapelana więziennego ks. Wohlschlegera. Z ramienia prezydyum sądu krajowego karnego przybył do więzień radca dr Pelz, który po mszy w obecności zarządcy więzień p. Wacława Przybila ogłosił zebranym amnestyę cesarską, oraz zawiadomił objętych nią więźniów o uwolnieniu. Następnie w serdecznem przemówieniu przedstawił uwolnionym dobrodziejstwo łaski monarszej i kończąc wezwał ułaskawionych, by na przyszłość wystrzegali się czynów karygodnych i szli przez życie drogą prawą. Amnestya obejmowała 8 więźniów tutejszego domu kary i tych natychmiast wypuszczono na wolność. Z ułaskawionych dwaj odsiadywali karę za występek opilstwa i mniejszej kradzieży, za zabójstwo 2, za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała 2, gwałt publiczny i zgwałcenie 2.

Jak wiadomo, amnestya dotyczyła także osób, skazanych za zbrodnię obrazy majestatu lub członków domu cesarskiego. Za ten występek w więzieniu krakowskim skazanych nie było, a wszelkie dochodzenia w tym kierunku przeciw obwinionym prokuratorya państwa wstrzymała i umorzyła.

Wymarsz na manewry. Dziś wyrusza z Krakowa na manewry w okolice Bielska cała obrona krajowa, a w ślad za nią wyruszą dnia 31 sierpnia wszystkie pułki krakowskie, a równocześnie z nimi i garnizony morawskie i śląskie, należące do korpusu krakowskiego, podążą na teren manewrów. Wojska garnizonu krakowskiego w pierwszych czterech dniach przejdą ćwiczenia pułkowe, brygadowe i dywizyjne, a 3 września staną skoncentrowane na terenie między Spytkowicami a Kalwaryą, skąd rozpoczną się wielkie „końcowe“ manewry. Równocześnie wojska morawskie i śląskie, a przedewszystkiem obrona krajowa w dniu 3 września skieruje się w okolice Białej i Bielska, skąd ruszy na wschód przeciwko domniemanemu nieprzyjacielowi. Manewry trwać będą do 9, względnie 10 września, poczem wojska wrócą do garnizonów.

Podczas manewrów, nad twierdzą i garnizonem krakowskim będą czuwały pozostałe w Krakowie: pułk artyleryi wałowej, 12 pułk kawaleryi i pozostawione małe oddziały poszczególnych pułków.

Echo śmiertelnej bójki. Po przeprowadzonem przez nadkomisarza dr Broszkiewicza śledztwie policyjnem odstawiono Franciszka Ryłkę, zabójcę szewca Józefa Piekarskiego, do więzienia sądu karnego. Co do drugiej ofiary Ryłki, Jana Rowińskiego, ten ma się nieco lepiej. Wyjęto mu dwa żebra i zdaje się, że będzie go można utrzymać przy życiu.

Włamywacz waryatem. Stanisław Petrow Duszyński, znany włamywacz, spólnik głośnej w Krakowie kradzieży w kantorze Braci Eibenschützów, sprawca wielkiego włamania do urzędu podatkowego w Olesku, oraz całego szeregu innych kradzieży, odstawiony został, jak to już donieśliśmy, ze Złoczowa do Krakowa. Ponieważ aresztowany symulował obłęd, oddano go pod obserwacyę lekarską. Do dziś dnia jednak Duszyński nie zmienił swego zachowania, w więzieniu i w dalszym ciągu udaje waryata, odmawiając wszelkich zeznań lub odpowiadając bałamutnie.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano 28 letniego woźnicę, Michała Urbana, który w sprytny sposób pozbył się pełnego wozu cegły. Wiózł on cegłę z jednej cegielni podgórskiej pod budowę trzeciego mostu na Wiśle. W drodze spotkał murarza, Franciszka Arczyńskiego, któremu bez wahania sprzedał cały zapas wiezionej cegły. Za uzyskane pieniądze urządził sobie sutą libacyę i w czasie tej przyaresztowano go. Na policyi tłomaczył się Urban, iż nie mógł właściwej drogi znaleść i w czasie błądzenia konie mu się zmęczyły. Pragnąc tedy ulżyć biednym zwierzętom, cegłę sprzedał. Naiwne tłomaczenie się nie przekonało jednak władzy bezpieczeństwa i Urbana osadzono w aresztach. Równocześnie podjęła policya rewizyę u murarza Arczyńskiego, u którego znaleziono znaczne zapasy cegły. Arczyński, widocznie w ten sposób tańszym kosztem nabywał po ulicach cegłę dla swego przedsiębiorstwa.

Przejechanie. Wczoraj po południu Franciszek Rybiński, 22-letni parobek z Prokocimia, jadąc przez Kaźmierz najechał wozem na 12-letniego Salomona Blocha, praktykanta handlowego, zadając mu liczne obrażenia. Nieostrożnego woźnicę aresztowano a rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Dzika kara. Onegdaj zaszedł w Czułowie, wsi niedaleko Krakowa, fakt dzikiego samosądu. Oto na przechodzącą samotnie dziewczynę napadł jakiś obcy parobek, który dopuścił się na niej ohydnego gwałtu. Na krzyk napadniętej zbiegli się z pobliskiej karczmy miejscowi parobcy, którzy schwytawszy napastnika postanowili go ukarać. W tym celu powalonego na ziemię sromotnie okaleczyli nożami, czyniąc go w radykalny sposób na przyszłość w tym kierunku nieszkodliwym. Rannego po pierwszym opatrunku odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

Z kraju.

Oświetlenie elektryczne Łańcuta. Od września b. r. otrzyma miasto Łańcut oświetlenie elektryczne. Z tego powodu panuje wśród mieszkańców Łańcuta, szczególnie wśród tych, którzy mieszkają przy ulicach odleglejszych od śródmieścia — radość, gdyż przy niektórych ulicach tamtejszych świecąca się latarnia jest prawdziwą rzadkością; ulice te były oświetlane przeważnie światłem księżyca, lub tonęły w ciemnościach egipskich.

Przed kilku laty zaprowadził oświetlenie elektryczne w pałacu hr. Potocki wślad za tem zaś gmina Łańcut porozumiała się z Tow. Kasy zalicz. i oszczędności w Łańcucie, ażeby zawarła z hr. Potockim umowę w sprawie udzielania prądu elektrycznego z jego elektrowni, gdyż hrabia nie chciał zawrzeć ugody z gminą. Tow. Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie zawarło więc ugodę z hr. Potockim o dostarczanie energii elektrycznej przez 20 lat. Za dostarczanie energii elektrycznej ma Tow. Kasy zaliczkowej i oszczędności, a względnie miasto Łańcut płacić wynagrodzenie hr. Potockiemu w roku pierwszym 5000 kor., w latach zaś następnych po 8000 kor.

Lamp elekrycznych będzie się świeciło w mieście, na ulicach i placach do północy około 200, od północy do rana około 50 i będą mniej więcej równomiernie rozmieszczone po wszystkich placach i ulicach bez względu, kto tam mieszka. W domach prywatnych, urzędach, instytucyach finansowych i innych lokalach jest już zainstalowanych lamp około ośmset, a jest jeszcze do zbycia z górą jeden tysiąc. Instalowanie elektryczności prowadzi ze Lwowa p. Wiśniewski i Sp. Tow. Kasy zaliczkowej i oszczędności instalowanie elektryczności, jak i późniejsze jej używanie odstąpiło gminie osobnym aktem na cały czas trwania, t. j. na lat dwadzieścia. Na czele całej tej pracy stoi komisya, do której należy trzech przedstawicieli gminy i trzech z Towarzystwa Kasy i każdoczesny burmistrz m. Łańcuta.

Praca postępuje nadzwyczaj szybko dzięki energii Rady gminnej m. Łańcuta i pracowników, których przysłał p. Wiśniewski. Spodziewać się należy, że już około 15 września będzie miasto oświetlone elektryką.

Jak ugaszono „Oil City“? Palący się przeszło miesiąc szyb „Oil City“ w Borysławiu, ugaszono ostatecznie, podług planu inżyniera Klarfelda w następujący sposób.

Na wały, otwór wiertniczy otaczające, nałożono zrazu leje z rurami, celem ujęcia i odprowadzenia wydobywających się gazów, które ogień w znacznej mierze podsycały. Po częściowem stłumieniu płomienia w powyższy sposób, przykryto całą przestrzeń, ogniem objętą, blachą 10 mil., opatrzoną kominkami, których przeznaczeniem było odprowadzenie resztek palących się gazów. Ten proceder ułatwił znacznie przystęp do ognia, następstwem czego było zupełne zasypanie blachy ziemią. Ropa uchodziła obecnie tylko rurami, w wały powtykanemi, do dołów, które w szalonem tempie przygotowano.

Tak przedstawiała się sytuacya we wtorek ubiegłego tygodnia i zdawało się, iż zupełne ugaszenie jest kwestyą tylko kilku godzin. Palące się jednak gazy, te błędne ogniki, ugaszone w jednem, a ukazujące się nagle w drugiem miejscu, przedstawiały wielką trudność co do opanowania. Zastosowano bezskutecznie bomby, napełnione kwasem węglowym, następnie gips. Najodpowiedniejszym środkiem okazał się jedynie tylko lepki ił, którym zalepiano wszelkie fugi i pory ziemne, któremi gaz się wydobywał. Środek powolny lecz najradykalniejszy.

W ten sposób ugaszono w zupełności po sześciotygodniowej mozolnej i wytężającej pracy palący się szyb.

Prócz tego projektu otrzymał zarząd około 150 rozmaitych projektów nietylko z Austryi samej, ale i z Rumunii, Anglii, Niemiec, Rosyi i Francyi, wśród tych dużo humorystycznych.

Obecnie przedstawia się szyb jako wielki nasyp ziemny, naszpikowany rurami, odprowadzającemi po części ropę, po części gazy.

„Ol City“ produkuje teraz 90 cystern. Jest to prawdopodobnie centrum produkcyi ropnej w Tustanowicach.

Ślub. Dnia 15 sierpnia odbył się w kościele parafialnym w Rożniatowie ślub dra Floryana Miśki, adjunkta sądowego w Kalwaryi, z panną Maryą Sekaninówną, córką dra Jana i Wilhelminy z Blaschków Sekaninów. Podczas uczty weselnej odczytano wiele życzeń dla młodej pary, świadczących o sympatyi, jaką się cieszą nowożeńcy i ich rodziny.

Zamiast salwy karabinowej... mowa. Do „Kuryera Lwowskiego“ donoszą z Lubaczowa: W gminie Opaka, o 3 klm. od Lubaczowa oddalonej, jest budynek szkolny, który służy na pomieszczenie 2 klas i pomieszkanie kierowniczki. Budynek ten jest już za stary i za niski, a izdebki jego nie mogą pomieścić wzrastającej z każdym rokiem ilości dziatwy.

Otóż Rada szkolna miejscowa postanowiła zakupić kawałek obszernego placu pod nową szkołę. — W celu naradzenia się co do ceny kupna, zeszła się przed kilkunastu dniami Rada szkolna miejscowa, składająca się z ks. Wasyla Hoszowskiego jako przewodniczącego, kierowniczki szkoły p. Emilii Rochównej, wójta i kilku radnych gminy Opaka w budynku szkolnym. Jeszcze narady się nie rozpoczęły, gdy kilkudziesięciu zaniepokojonych włościan obległo budynek szkolny. Krzykami i groźbami chcieli włościanie rozbić naradę, motywując to tem, że gmina biedna, nowego budynku szkolnego nie potrzebuje, a stary jeszcze jej wystarczy.

Ks. Hoszowski, widząc groźne położenie zebranych, wysłał do Lubaczowa po asystencyę żandarmeryi, która też zaraz przybyła. Gdy asystencya w liczbie dwóch żandarmów okazała się za małą, a ilość włościan z żonami wzrosła już do liczby około 500 głów, gdy wreszcie włościanie zaczęli się dobijać do środka szkoły, wygrażając wójtowi, nauczycielce, księdzu i żandarmom, członkowie Rady szkolnej miejscowej zmuszeni byli zamknąć się w szkole, by się nie dać zlynchować. Postenführer Fela, widząc, że wobec tak znacznej liczby ludzi może przyjść do poważnych zajść, posłał do Lubaczowa po furę po większą ilość żandarmeryi.

Wachmistrz Michał Diaczyszyn, otrzymawszy raport Feli, w tej chwili udał się z jednym żandarmem do Opaki, a przybywszy na miejsce, zastał już prawie całą wieś koło szkoły, dobijającą się do drzwi i okien, grożącą wójtowi i innym członkom, a przytem domagającą się wydania wójta. Wachmistrz Diaczyszyn, dobrze znany w okolicy, a przytem ogólnie poważany, zażądał od włościan, by ustąpili. Gdy na te słowa włościanie przybrali jeszcze groźniejszą postawę, mimo groźby użycia broni, żandarm Diaczyszyn poradził sobie w oryginalny i na uznanie zasługujący sposób. Oto wszedł w środek tłumu bez obawy i z pewnego podwyższenia wygłosił do tłumu gorącą, przeszło godzinną mowę na temat zbrodni, jakiej się w nieświadomo-

ści dopuścić chcieli i srogich skutków, jakieby później ponieść musieli. Włościanie, przekonani trafnemi argumentami rozsądnego żandarma, rozeszli się w spokoju. Rada szkolna dokończyła swych obrad, a kraj uniknął nowego ...Czernichowa.

Wczesny odlot bocianów. Jeden z obywateli ziemskich pisze nam: Mieszkam na granicy powiatu rawskiego, cieszanowskiego i jaworowskiego, 7 kilometrów od Niemirowa, a 3 kilometry od Hruszowa. Otóż ta okolica nasza była świadkiem niezwykłego zjawiska. Przywykli jesteśmy, że bociany opuszczają nas w ostatnich dniach sierpnia, tymczasem dnia 10 bm. około godziny 2 po południu nadciągnęła taka chmura bocianów od północnego zachodu, że zajęła kilkadziesiąt morgów pola, pastwisk, łąk i zboża na pomieci albo na pokosach. Zasiadły tu, bo właśnie z przeciwnej strony nadciągnęła ulewna burza, którą zmuszone były przeczekać. Niezwykłe to wydarzenie przedstawiało także niezwykły obraz. Ptactwo siedziało smutne i posępne, podskakując do góry i trzepocąc skrzydłami dla osuszenia się, gdy ulewa ustała. Jednocześnie był to widok wspaniały, bo jak okiem sięgnąć, przestrzeń cała zabielała od tej niezliczonej rzeszy. Takiego mnóstwa bocianów nikt w jednej kompanii nie widział ani o niej nie słyszał. Aby mniej więcej dać porównanie o ilości, można powiedzieć, że na każdym kwadratowym sążniu był jeden bocian. Rzesza ta obsuszyszy się, poczęła około godziny 6 wzlatywać do dalszej podróży. Nie wzlatywało jednak wszystko, tylko znaczna część, prawdopodobnie mocniejsza, która prędzej wypoczęła. Gdy ta pierwsza partya mogła być o kwadrans drogi, wtedy wzleciała część druga, a gdy ta również oddaliła się, wzleciała część trzecia.

Prawdopodobnem jest, że ogromna ilość tych bocianów pochodzi ze stron i z okolic dotkniętych klęską zalewów, że klęska ta dotknęła ogromną przestrzeń i że spadła niespodzianie, bo rzesza była przestraszona, w popiochu uciekająca i smutna, jak gdyby odczuwała ogrom nieszczęścia kraju i mieszkańców, którzy co wiosnę wędrowców tak radośnie witają, a przez lato gościnnie ich przygarniają.

Premiera w Zakopanem. Jak nam donoszą z Zakopanego, dyrektor teatru Rygier wystawia tam we wtorek 25 bm. jednoaktówkę Leopolda Suessera p. t. „Tetmajer". Będzie to równocześnie benefis utalentowanej pary artystów pp. Bogumińskich. Prócz „Tetmajera" daną będzie sztuka Adama Staszczyka p. t. „Kościuszko w Petersburgu" i jednoaktówka Alfreda Szczepańskiego.

Ze świata.

Z Warszawy. (Zjazd rabinów w Warszawie. — Węgiel dla niezamożnych. — Otwarcie gimnazyum prywatnego w Częstochowie.)

— Za zezwoleniem władzy odbędzie się w Warszawie zjazd rabinów z Królestwa Polskiego.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło pozwolenia magistratowi m. Warszawy na wyasygnowanie z kasy miejskiej 90.000 rubli na zakup węgla kamiennego, w celu odprzedaży go w sezonie zimowym niezamożnej ludności m. Warszawy po możliwie niskiej cenie. Wraz z tem wpłynęła oferta zarządu Towarzystwa warszawskiego składów towarowych deklarującego oddanie miastu bezinteresownie na rok jeden działka ziemi na placu Broni pod skład zapasu węgla kamiennego. Prezydent m. Warszawy, Litwinskij, pragnąc jak najtaniej nabyć węgiel w kopalniach dąbrowskich, polecił magistratowi niezwłocznie transakcyę tę przeprowadzić tak, ażeby z nastaniem chłodów, ludność miasta nie odczuwała braku opału.

— Ośmioklasowe gimnazyum p. Cz. Bagieńskiego w Częstochowie, zamknięte przez władze szkolne za wykłady historyi i geografi w języku polskim, zostało otwarte. Będzie to pierwsza otwarta szkoła ze szkół zamkniętych w gubernii piotrkowskiej.

Aresztowanie „marszałka szlachty". Kilka dni temu zajechał do hotelu „Francya" w Wilnie jakiś przyjezdny z Warszawy, mianując się według paszportu hrabią Goleniszczewem-Kutuzowem-Tołstojem i pod tem też nazwiskiem zapisany został do księgi hotelowej. Urzędnik policyjny, sprawdzający tę księgę, po przeczytaniu tak głośnego nazwiska, powziął pewne wątpliwości, co do jego prawdziwości, ze względu, iż wydało mu się trudnem do przypuszczenia, by osoba, o tak arystokratycznie brzmiącem nazwisku, zajechać mogła do hotelu drugorzędnego. Policmajster wileński udał się osobiście do hotelu, gdzie zastał mianującego się hrabią niemłodego już, inteligentnego jegomościa. Rozpytywany przez policmajstra, przyznał się, że podszył się pod cudze nazwisko, właściwe zaś jego nazwisko jest Achmatow. W dalszym ciągu okazało się, że jest to były borysowski marszałek powiatowy, który trzy lata temu roztrwonił 40.000 rubli, pieniędzy skarbowych. Przez cały ten przeciąg czasu ukrywał się on w Paryżu, gdzie też dostał paszport na imię hr. Goleniszczewa-Kutuzowa Tołstoja. Aresztowanego Achmatowa umieszczono w wydziale śledczym.

Bezskuteczna germanizacya. Berliński „Tageblatt" rozpisuje się we wczorajszym numerze o skutkach polityki pruskiej na kresach wschodnich, która tam jedynie ma na celu germanizacyę, zaniedbując w zamian wszystkie poważne potrzeby ludności. Że zaś germanizacya nie poczyniła postępów, tego dowodzi statystyka szkolna. Liczba uczniów w szkołach ludowych, mówiących po polsku, ciągle się wzmaga. W roku 1891 wynosiła 11·62 proc., w r. 1896 12.23 proc., w roku 1901 zaś 12·58 proc., nareszcie w roku 1906 wzrosła na 13·21 procent. W tem na dzieci, mówiące tylko po polsku, przypada w wymienionych latach: 10·06, 10·57, 10·52, 10·90 procent, zaś na dzieci mówiące po polsku i po niemiecku: 1·56, 1·67, 2·07, 2·31 proc. W poszczególnych prowincyach cyfry te przedstawiają się jak następuje: uczniów, mówiących tylko po polsku, było: w Prus. Zach. w roku 1891 34·85 procent, w roku 1896 35·58 proc., w r. 1901 36·51 proc., w roku 1906 35·58 proc., w Poznańskiem w r. 1891 60·75 proc., w r. 1896 62·23 procent, w roku 1901 63·60 proc., w r 1906 63·47 proc., w obwodzie rejencyjnym opolskim w roku 1901 58·61 proc., w roku 1906 58·46 procent, w roku 1901 55·61 procent, w roku 1906 zaś 56·74 procent.

Nagrody strzeleckie. Na odbytem w czasie od 28 czerwca do 7 lipca VI jubileuszowym zjeździe strzeleckim w Wiedniu, odznaczony został kapitan 95 p. p. p. Marcin Wysocki ze Lwowa pięcioma nagrodami. Otrzymał śliczną kasetkę srebrną, dar ks. Karola Trautmansdorfa, za strzał do tarczy na 150 metrów, następnie puhar srebrny z dewizą cesarską, kubek srebrny z takąż dewizą, zegarek na biurko, 7 dukatów honorowych w kasetce mahoniowej. Wygrane przedmioty odznaczają się wysoce artystycznem wykończeniem.

Związek światowy kobiet będzie obradować w Genewie od 31 b. m. do 4 września pod przewodnictwem lady Aberdeen. Obrady toczyć się będą głównie nad szkołami żeńskiemi i hygieną kobiet.

Kongres esperantystów. Jak donoszą z Drezna, został tam otwarty d. 17 bm. po południu kongres esperantystów. Na posiedzeniu inauguracyjnem powitali zgromadzeni uczestnicy kongresu owacyjnie dra Zamenhofa — jak wiadomo twórcę języka „esperanto". Następnie pułkownik Pollen z Londynu, prezes zeszłorocznego kongresu esperantystów ogłosił, że kongres otwarty. Burmistrz Drezna, Beutler, powitał zebranych, imieniem miasta, a następnie dr Zamenhof wygłosił przemowę, w której wyraził podziękowanie królowi saskiemu za przyjęcie protektoratu nad kongresem i stwierdził rozwój języka esperanckiego. Przemowę przyjęto hucznymi oklaskami. Z kolei zabierali głos przedstawiciele pojedynczych narodów. Jako pierwszy przemawiał profesor uniwersytetu tokijskiego, Sziumura, który przybył na kongres jako delegat rządu japońskiego. Następni mówcy, major Lüders i major Straupp zostali również urzędownie przez departament wojenny St. Zjednoczonych na kongres wysłani. Z Hiszpanii przysłał rząd prowincyonalny i izba handlowa Barcelony radcę Tuchula, jako przedstawiciela urzędowego. Przemawiali kolejno przedstawiciele Czerwonego Krzyża z Genewy, towarzystwa pokoju Austryi-Węgier, dalej delegaci z Anglii, Bułgaryi, Indyi, Irlandyi, Kanady, Malty, Szkocyi, Chili, Danii, państwa rosyjskiego, Bralizyi, Portugalii, Szwecyi itd. Po przemowach nastąpiło odczytanie depesz, między któremi nie brakło telegramów z Warszawy, Krakowa i Lwowa. Rada miasta Drezna wyznaczyła na cele kongresu 3.000 marek, a drezdeńska rada szkolna miejska wydelegowała na kongres pewną liczbę nauczycieli, którym za udział w obradach przyznała dyety. Prezydent policyi wydał rozkaz, ażeby 24 policyantów, którzy znają język esperanto, pełniło służbę na głównych punktach ruchu, a to dla informowania międzynarodowej publiczności, która przybyła do Drezna z okazyi kongresu. Wedle obliczeń prasy drezdeńskiej na kongres przybyło przeszło 2.000 osób.

Wpław przez kanał Lamanche. Znany pływak angielski Burgess, który pod Dowrem rozpoczął podróż wpław przez kanał Lamanche, musiał w odległości 1 mili od przylądka Grisnez wsiąść na okręt i zaprzestać dalszego płynięcia z powodu zbyt silnego, a przeciwnego prądu morskiego. Burgess płynął przez 20 godzin 11 minut i przepłynął 70 mil morskich.

Okrutna moda. Prawdopodobnie nic na świecie nie jest związane z takiem okrucieństwem, jak moda ubierania kapeluszy damskich głowami ptasiemi i upierzeniem. — Modystki paryskie spotrzebowują rocznie czterdzieści tysięcy jaskółek morskich. Jeden z handlarzy londyńskich sprzedał w roku ubiegłym 32 tysiące rajskich ptaków, oraz 80 tysięcy całych upierzeń i 800 tysięcy par skrzydeł różnych ptaków. Liczbę ptaków, które corocznie padają w Europie ofiarą mody kobiecej, można śmiało określić na 300 tysięcy. — A nie można nawet w przybliżeniu obliczyć szkody, jaką to tępienie ptaków przynosi rolnictwu, gdyż ptactwo należy do naturalnych jego ochron. Niektóre kraje są ogołocone z różnych gatunków ptactwa, które dawniej tam tylko można było znaleść. Tak na przykład znikły kaczki z Labradoru, gołębie z wyspy św. Maurycego, szpaki z wyspy Réunion, kardynały i zięby z wysp Azorskich. Aby pióra zatrzymywały swój połysk pierwotny, wyrywają je ptakom za życia. Ptaki chwytają w sidła, wyrywają im pióra i jeszcze ociekające krwią zanoszą je do przerabiacza ptasich piór, który je natychmiast stosownie preparuje. Ptaki w kilka minut po wyrwaniu im piór, giną.

Przewidujący ojciec.

Ojciec: Więc zaręczyłeś się, mój synu! Czy tylko dobrze się nad tem zastanowiłeś?

Syn: Naturalnie, mój ojcze...

Ojciec: No, to dobrze! Pomyśl jednak nad tem, że małżeństwo może czasem trwać kilka lat...

Egzekutor i podatnik. Otrzymujemy następujące pismo: W kronice czasopisma „Nowej Reformy" z dnia 13 b. m. numer 371 pojawiła się niezgodna z prawdą notatka pod tytułem „Egzekutor i podatnik", w której autor tejże starał się wystawić w pogardę przed opinią publiczną egzekutorów podatkowych w Podgórzu co do praktyki ściągania podatków itp. Wobec tego upraszamy na podstawie § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie w najbliższym numerze szanownego czasopisma następujące sprostowanie.

Nieprawdą jest, jakoby Tomasz Bała, gospodarz z Golkowic w dniu 12 sierpnia b. r. spotkał na Rynku w Podgórzu egzekutora podatkowego, który miał do niego pretensyę za niezapłacone podatki, następnie upomniał się u Bały o wypłacenie zaległości, że Bała, będąc w stanie podchmielonym, obrzucił egzekutora obelgami, które to zajście zakończyć się miało odstawieniem Bały do aresztów policyjnych, a wózek i konia, którym Bała przyjechał na jarmark, objął w posiadanie egzekutor podatkowy. Natomiast prawdą jest, że powyższe zajście miało miejsce nie z egzekutorem podatkowym, lecz, jak skonstatowano, w tutejszej ekspozyturze policyjnej z woźnym sądowym, tudzież, że cała ta wojna była nie za podatek, lecz za jakiś prywatny dług żydowski.

Z wysokiem poważaniem:

Jan Białoszczyński, Maksymilian Milan,
egzekutorowie podatkowi w Podgórzu.

Wieczór Morrisa Rosenfelda, poety żydowskiego, o którym już donosiliśmy, odbędzie się staraniem stowarzyszenia akademików żydowskich „Przedświt-Haschachar" w poniedziałek 31 sierpnia br. w sali Teatru ludowego. Na wieczorze tym poeta, który znakomicie deklamuje, wystąpi z recytacyą celniejszych swoich utworów. Resztę wieczoru wypełni odczyt dra Schippera o znaczeniu Rosenfelda i kilka punktów koncertowych.

Dzięki sławie, jaką cieszą się dzieła Rosenfelda wśród ludności żydowskiej i nie-żydowskiej, czego dowodem jest wyszłe niedawno w Warszawie polskie ich tłumaczenie, panuje dla wieczoru tego wielkie zainteresowanie. Bilety, które sprzedaje Stow. „Przedświt-Haschachar" (ul. Zielona l. 7) między godz. 8—10 wieczorem, są już prawie na wysprzedaniu.

Dochód czysty przeznaczony jest dla poety, który po długiej chorobie znajduje się bez środków do utrzymania.

Dla inwalidów wojskowych z r. 1848 i 1849 istnieje fundacya hr. Alfreda Potockiego, datująca się z r. 1851. Mianowicie inwalidzi z r. 1848 i 1849, posiadający emeryturę patentową (Patentalgehalt), a urodzeni w dobrach hr. Potockiego, mianowicie inwalidzi w liczbie 5 z Łańcuta, Żołyni i Łąki, dalej inwalidzi w liczbie 5 z Leżajska, wreszcie takaż liczba inwalidów z Wyżnian, Podhajczyk, Przemyślan, Romanowa i Tulczowa otrzymać mogą z tej fundacyi po 2 złr. miesięcznie aż do śmierci. Petenci zgłaszać się mają w odnośnych komendach uzupełniających.

Z kalendarza. W piątek 21 sierpnia: Joanny Franciszki de Chant; w sobotę 22 sierpnia: Tymoteusza, Hipolita i Antonina; w niedzielę 23 sierpnia: Najśw. Serca NMP.

Wschód słońca 22 sierpnia o godz. 4 m. 40, zachód o g. 6 m. 46; długość dnia 14 godzin min. 06.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 sierpnia termometr doszedł od 13·0 do 20·0 C.; barometr podnosił się powoli.

Dnia 20 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 745·8 mm., termometru 13·4 C.;— wiatr zachodni.

Echa letnie.

Iwonicz. 18 sierpnia. Ponownie urządzony festyn, a właściwie loterya fantowa na cele humanitarne miejscowe, odbyła się tu dnia 16 bm.

Tegoroczna loterya fantowa nie miała wprawdzie początkowo szczęścia, lecz mimo tego znakomite jej powodzenie w niedzielę dowiodło, że publiczność miejscowa i wsi Iwonicza chętnie spieszy i nie skąpi grosza, skoro tego wymagają miejscowe cele dobroczynne, bez względu na wyznanie i jakkolwiek zawsze i wszędzie chętnie i mile widzimy wspólnie pracujących obywateli wszystkich wyznań, jeżeli chodzi o cele szlachetne, to z drugiej strony dziwnem wydało się nam żądanie tegoroczne, postawione przez pewną część kuracyuszy i kuracyuszek wyznania izraelickiego, domagające się podziału czystego zysku z loteryi do połowy na cele obydwóch wyznań. Corocznie otrzymywali biedni wyznania mojżeszowego część dochodu z loteryi z tego słusznego powodu, że fanty na loteryę, albo gotówka pochodziła przeważnie od osób katolickiego wyznania. (W tym roku gotówka oprócz fantów wynosiła 500 koron). Udział w loteryi czynny brali zawsze w przeważającej liczbie katolicy. Nie odniosły skutku pertraktacye, skutkiem czego przedstawiciele drugiego wyznania opuścili ostentacyjnie salę obrad komitetu i rozpoczęli akcyę w celu udaremnienia loteryi. Niestety! Loterya się odbyła i przyniosła dochodu 1487 koron 26 h., z czego po potrąceniu wydatków w kwocie 344 koron 90 h, czysty dochód wynosi 1142 kor. 36 h.

Z kwoty tej ofiarowano na filię lwowskiego szpitalika św. Zofii w Iwoniczu 200 kor, na ochronkę Felicyanek w Iwoniczu 300 kor., na ubogich żydowskich kuracyuszy 50 kor., zaś na wsparcia dla katolickich biednych kuracyuszy 592 kor. 36 h.

Po loteryi odbył się koncert lwowskiego tow. śpiewackiego „Echo", pod osobistem artystycznem kierownictwem p. Jana Galla. Program obejmował utwory Żeleńskiego, Moniuszki, Galla i Nowowiejskiego. Utwór tego ostatniego p. „Żałobny pochód Kościuszki na Wawel", nagrodzony I nagrodą na konkursie „Echa" w r. 1907, wywołał bardzo głębokie wrażenie na licznie zebranej publiczności. Inne punkta programu były wykonane nadzwyczaj starannie.

Po koncercie reunion w sali zakładowej nie zupełnie się udał, wskutek kończącego się drugiego sezonu kąpielowego i przykrej aury, panującej bez przerwy od kilku tygodni, tak, że bardzo mało osób w tym dniu przybyło do Iwonicza.

— el —

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— Wieczór autorów w Zakopanem.

Z Zakopanego pisze nasz korespondent: Uzdrowisko nasze, gromadzące olbrzymie zastępy rodaków z całej Polski, przedstawia wyborną placówkę, skąd żywem słowem odezwać się można — z estrady. Odczytów bywa tu więc sporo, i wszystkie cieszą się zazwyczaj powodzeniem. Przypadło ono także wczorajszemu „wieczorowi autorów", który się odbył w sali hotelu „Morskie Oko". Nazwiska wybitnych mężów pióra pociągnęły nader liczną publiczność, afisz bowiem od szeregu dni zapowiadał pojawienie się na estradzie pp. Jana Kasprowicza, Wł. St. Reymonta, Władysława Orkana, Jerzego Żuławskiego, Leopolda Staffa, Maryi Markowskiej i Romualda Minkiewicza. Niestety nie wszyscy przybyli. P. Kasprowicz w ostatniej chwili nadesłał telegram usprawiedliwiający, p. Żuławski z powodu przeszkód rodzinnych nie mógł przyjechać, p. Staff nie odezwał się wcale. Wystąpili więc tylko czterej autorzy, których wysłuchano z usprawiedliwionem zajęciem.

Rozpoczął wieczór p. Romuald Minkiewicz, który odczytał szereg utworów poetycznych z cyklu „Nad mojem morzem". Z kilku odczytanych utworów największe wrażenie wywarł „Przypływ", malujący z niezwykłą siłą potęgę morskiego olbrzyma.

Więcej po recytatorsku traktowała słowa swoje pani Marya Markowska, która wygłosiła utwory „Przyjdę do ciebie" i „Pieśń o roli". Ostatnia, rzecz śliczna, osnuta jest na tle wojny rosyjsko-japońskiej, kiedy chłop-Polak zmuszony był brać udział w wyprawach na dalekim Wschodzie. W silnym utworze powtarza się co szereg wierszy — refren:

> Któż cię rolo będzie orać,
> Gdy ja będę maszerować!
> Rolo, oj rolo — kochana!

P. Reymont wystąpił z utworem, w pomyśle może nie nowym (parafraza stosunków rosyjskich), ale mimo to zajmującym. Harun-al-Raszyd, kedyw egipski, wybrał się „incognito" w podróż. Kupił bilet na dworcu kolejowym i wsiadł do pociągu. Wyrzucono go z klasy pierwszej, gdzie siedzieli pijani oficerowie i grali w karty, taki sam los spotkał go w klasie drugiej, gdzie jechała jakaś rodzina czynownicza, znalazł wreszcie przytułek w klasie trzeciej, gdzie tłum podróżnych wygłaszał rewolucyjne mowy i odgrażał się przeciw biurokracyi, czynownikom i carowi. Wtem — cofnięto go po dłuższej jeździe z wagonu tego, wskazując, że to waryaci jechali dotąd w jego towarzystwie. Poproszono go najuprzejmiej do klasy pierwszej. Zastał tu bardzo przyzwoite towarzystwo, które unosiło się nad porządkiem w państwie, chwaliło rząd i batiuszkę... Haruna-al-Raszyda. Tasama zmiana uderzyła go, gdy wszedł do klasy drugiej, także w klasie trzeciej znalazł ludzi spokojnych, zadowolonych, dobrze ubranych. Wróciwszy do swego przedziału zdumiał się Harun-al-Raszyd nad tą zmianą sytuacyi i zastanawiać się począł, który obraz życia w jego państwie jest prawdziwy. A jeżeli tamci nie byli waryatami, jeżeli prawdę mówili? Ta przykra myśl zaprzątała go jednak krótko. Wpoił w siebie przekonanie, że to byli istotnie waryaci i że może być spokojny, bo jego podwładnym dobrze się dzieje. Stan tego spokoju nie trwał jednak długo; zaczął rozmyślać i wahać się, czy też tego drugiego obrazu nie urządzono umyślnie dla niego. Odpowiedzi jednak — nie znalazł.

Autora „Chłopów" nagrodzono suto oklaskami. Na koniec wstąpił na estradę p. Władysław Orkan, aby utworem nader dowcipnie obmyślanym, zakończyć wieczór. Czytał rzecz p. t. „Wesele Prometeusza". Wywodził, że nikt na to dotąd dowodu nie przytoczył, jakoby Prometeusz, co to bogom ogień wykradł i za to przykuty został do skały a sęp mu wieczną krwawił ranę, nie był w Tatrach i tu do Giewontu nie był przykuty. Owszem — tak było. Tu Pan Bóg stworzył Adama i Ewę — tak prawił Sabała, z całym Olimpem widocznie pocyganiono i Prometeusz przykuty był do Giewontu. Ponieważ sępów w Tatrach nie ma, widocznie był jeden tylko, który szarpał wątrobę Prometeusza, którego jednak któryś Krzeptowski lub Gąsienica zastrzelił.

Prometeusz pozostał jednak na Giewoncie, uwiązany silnemi powrozami do skały. Uwolniła go, przegryzłszy ząbkami powrozy panna Irys z Warszawy, która wybrała się w dolinę Strążysk samotnie na wycieczkę. Litośnie z nim się obeszła, ze współczuciem spojrzała, tęskne słowo powiedziała — i zawiązek stosunku był gotowy.

Nastąpiły potem zaręczyny (rozdział II, który autor na wieczorze opuścił), poczem — w rozdziale trzecim — wesele. Mnóstwo gości, na których patrzeć jednak nie może Prometeusz. Gniewają go ludzie, za którymi, będąc przykuty do skały, przez tyle czasu tęsknił. Ledwie jeden malarz przypadł mu do smaku. Zaczął z nim pić, przed ucztą weselną jeszcze, odchylał frak i pokazywał mu bliznę na piersiach, szarpaną dawniej przez sępa. Ledwie gwałtem pociągnięto go do uczty, do żony; rozdrażniony i trunkiem podniecony wypowiedział toast, wykazując, jak marni są ludzie, otaczający go na jego weselu. Dziś — po kilku latach od tego czasu — już się ze wszystkiem uspokoił. Jest dyrektorem banku i nikomu już blizny na piersiach nie pokazuje.

P. Orkanowi podziękowano długiemi oklaskami.

Aleks. K.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 sierpnia.

Z uniwersytetu. Asystentem przy nowo powstającem laboratoryum laryngolo icznem we Lwowie został mianowany p. dr Ignacy Wieser, były asystent prof. Jurasza w Heidelbergu.

Ze sfer pocztowych. Naczelny dyrektor poczt i telegrafów p. Jan Seferowicz rozpoczął z dniem dzisiejszym sześciotygodniowy urlop. Kierownictwo dyrekcyi objął radca dworu p. Ludwik Pikor. Również szef biura prezydyalnego, starszy radca pocztowy, p. Ryszard Wopaterni, rozpoczął sześciotygodniowy urlop, a kierownictwo departamentu objął komisarz pocztowy p. Medyński.

Szkarlatyna we Lwowie sroży się ze zwiększoną znowu siłą. Wedle ostatnich zapisków statystycznych było w tygodniu od 2 do 8 b. m. nowych wypadków szkarlatyny 42, z czego 5 śmiertelnych. Znaczy to, że szkarlatyna w porównaniu z przedostatnim statystyką objętym tygodniem spotęgowała się o 25 procent. Daty te są przerażające. Fizykat miejski zaś w swoim uporze zaciął się i absolutnie nic nie czyni dla tłumienia szkarlatyny. Tymczasem niebezpieczeństwo z każdym dniem rośnie. Niebezpieczeństwo to zagraża już nietylko miastu, ale całemu krajowi.

Pisma lwowskie donoszą, że ze Lwowa rozszerzyła się już szkarlatyna na wsie okoliczne, mające z miastem najwięcej styczności. Teraz donoszą o pojawieniu się szkarlatyny w Rzeszowie, Brzeżanach, Kosowie. Musiały ją tam zawlec dzieci, które przyjeżdżały na wakacye, lub inni przyjezdni ze Lwowa. Jest obawa, że porozwożono ją tak po całym kraju. Dlatego jest najpilniejszym obowiązkiem rządu natychmiast podjąć akcyę ku tłumieniu szkarlatyny we Lwowie i w kraju. Właściwie nie wiadomo, na co jeszcze rząd czeka, czy aż cały kraj stanie się jednem wielkiem ogniskiem szkarlatyny, tej najgroźniejszej i najzłośliwszej ze wszystkich chorób.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 20 sierpnia.

Wiedeń. Prezydent ministrów bar. Beck wyjechał wczoraj wieczorem do Innichen, ministrowie sprawiedliwości dr Klein i wspólnego skarbu bar. Burian do Toblach, zaś minister handlu Fiedler do Villa Vicentina.

Rezultat konferencyi ministrów wspólnych.

Wiedeń. Według informacyi dzienników tutejszych na wczorajszej Radzie ministrów wspólnych uznano sprawę reformy administracyi i wprowadzenie autonomicznych instytucyj w Bośni za ważną, ale nie za naglącą. Kwestyi aktywowania traktatu handlowego ze Serbią w drodze ustawy upełnomocniającej, nie rozstrzygnięto, ale pozostawiono ją inicyatywie bar. Becka. Jak słychać, traktat ten będzie aktywowany w każdym razie przed dniem 3 listopada, t. j. przed zebraniem się Rady państwa.

Zwołanie Sejmu czeskiego.

Wiedeń. Jak słychać, Sejm czeski zbierze się 15 września.

Sprawa konstytucyi w Bośni.

Zagrzeb. „Agramer Ztg.", stojąca blisko sfer rządowych, donosi, że do ministra bar. Buriana udała się deputacya Mahometan bośniackich, którzy przedłożyli mu memoryał w sprawie wewnętrznej autonomii kraju. Minister Burian odpowiedział, że celem przygotowania tej autonomii będą przeprowadzone reformy w administracyi, a także będą potworzone wydziały powiatowe i okręgowe z głosem doradczym. Co się tyczy autonomii kościelnej, to rząd gwarantuje ją wszystkim wyznaniom.

Wiedeń. Wiceburmistrz Serajewa, dr Mandicz, składając w imieniu miasta życzenia dla cesarza na ręce szefa kraju, powiedział między innemi: Racz ekscelencyo złożyć u stóp tronu prośbę obywateli tej prowincyi, prawnie i rzeczowo od lat 30 związanej z monarchią, aby danem jej było także korzystać z dobrodziejstw konstytucyi.

Podróż cara.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Petersburga, że car zamierza udać się w dwumiesięczną podróż za granicę. Na czas jego nieobecności rządy państwa sprawowałby jeden z wielkich książąt, któregoby car zamianował swoim następcą.

Skutki amnestyi.

Berlin. „Voss. Zeitung" donosi z Konstantynopola, że coraz dotkliwiej dają się tam odczuwać skutki wypuszczenia pospolitych zbrodniarzy na wolność. — Bezpieczeństwo na ulicach jest znacznie mniejsze. Szczególniej w dzielnicach dalszych zdarzają się napady i rabunki.

Franko redivivus.

Paryż. „Patrie" donosi, że były dyktator portugalski Franco odbył w tych dniach konferencye ze swoimi przyjaciółmi politycznymi celem obmyślenia środków powrotu do dawnego systemu politycznego.

Katastrofa kolejowa.

Paryż. „Petit Parisien" donosi z Constantine, że koło tej miejscowości wpadł pociąg towarowy do rzeki. Służba kolejowa odniosła ciężkie obrażenia.

Prognoza dla Galicyi zachodniej. (Telef. informacya centr. Biura meteor. w Wiedniu):

Po większej części pochmurno, mierne wiatry, stan pogody mało zmieniony, skłonność do burzy. Zwolna polepszenie.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń, 20 sierpnia. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	629 —	Oblig. węg. indemn.	— —
węg. „ „	739 50	Renta majowa	95 30
Anglobanku	293 —	Austr. Renta kor.	93 45
Unionbanku	541 50	Węg. „ „	92 90
Laenderbanku	437 50	56 l. Listy T. kr. z.	93 60
Bankvereinu	515 —	4% Listy Banku hip.	93 85
Bodencredit	1067 —	4½% „ „ „	99 80
Gal. Banku hipot.	569 —	5% „ „	110 —
Kolei państw.	691 25	4% „ „ kraj.	93 90
„ południowej	110 50	4½ „ „ „	100 30
„ Elbethal	451 —	4% Gal. Obl. prop.	97 85
„ północnej	5115 —	4% Gal. poż. kr. 1893	95 35
„ Czerniow.	559 —	4% Poż. m. Lwowa	93 75
Alpiny	671 —	Losy tureckie	184 —
Rima Muranyi	553 25	Marki	117 37
Prag. Tow. żel.	2685 —	Ruble	252 12
Fabryki broni	532 —	Rosyjska pożyczka	96 75
Tureckie tytoniowe	383 75		
Gal. Tow. kop. n.	556 —		

Usposobienie: rezerwowane z powodu braku podniety. Montany silnie, lombardy słabo.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 20 sierpnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.	w koronach	
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 75
4% Listy zastawne Banku hipot.	99 25	100 25
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4½ „ „ „ „	94 25	95 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	93 50	94 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 —	96
4% „ miasta Lwowa	91 75	92 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 —	95 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	111 —	121 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	572 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	562 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 40	96 90
4 „ „ srebrna	96 40	96 90
4% renta koronowa austryacka	96 50	97 —
4% „ „ węgierska	92 80	93 30
4% „ austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ węgierska „	110 50	111 —

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1906 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12.20 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kierunku Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja; we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 r. poc. posp. sez. Nr. 101 z Krakowa
7.27 r. „ „ „ Nr. 1002 z Podgórza-Pł.
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 10 września włącznie, z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej i Jaworowa; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. posp. Nr. 41 z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9.24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. poc. os. sez. Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ Nr 1014 z Podg.-Pł.
10.48 „ „ „ „ „ Nr „ z Podg.-prz.
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenie w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Tarnopolu do Potutora, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034 z „ przyst.
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.44 „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2.53 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.13 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.

3.15 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 z Krakowa
3.27 „ „ „ „ „ Nr. 1020 z Podg.-Płasz.
3.34 „ „ „ „ „ Nr. „ z Podg.-przyst.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 27 z Krakowa
6.21 „ „ „ Nr. 27 z Podgórza-Pł.
do Tarnowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8.20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10.39 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i przez Rozwadowa, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy poc. osob. Nr. 413 z Krakowa
11.21 „ „ „ Nr. 413 z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12.04 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ „ Nr. 1022 z „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

12.50 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa
ze Lwowa, a od 15 lipca z Czerniowiec; tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3.45 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.02 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5.15 „ „ „ Nr. „ do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 r. „ „ Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6.07 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
8.10 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic, w Skawinie od Suchej.

8.34 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8.45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa
z Oświęcimia, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11.35 r. „ „ Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1.30 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg.-prz.
1.52 „ „ „ „ „ Nr. „ do Podg.-Pł.
2.04 „ „ „ „ „ Nr. 44 do Krakowa.
z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Rawy Ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ „ „ Nr. 414 do Krakowa
z Wieliczki.

4.17 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4.25 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia).

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc, Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

7.59 w. poc. posp. sez. Nr. 1001 do Podg.-Pł.
8.10 „ „ „ „ Nr. 102 do Krakowa.
z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 10 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w N. Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

IGNACY SOBOLEWSKI Magazyn Towarów Bławatnych Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3. i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem. UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 355 144 0

†

Za duszę ś. p.

HENRYKA SIEMIRADZKIEGO

odprawionem zostanie 4376

Nabożeństwo żałobne

dnia 22 sierpnia 1908 r. o godz. 8 rano w kościele OO. Paulinów na Skałce.

Fortepian krótki

do sprzedania w składzie komisowym mebli. 4412 1 3
Ulica św. Jana L. 14, I piętro.

Mieszkanie dla panienek

Ul. Karmelicka 40, I. p. 4406 1 3

Młodszy buchalter

(katolik), z dokładną znajomością korespondencyi polskiej i niemieckiej, potrzebny zaraz do pomocy. Pierwszeństwo mają handlowcy z działu płócien.

Oferty z odpisami świadectw i podaniem wysokości płacy do: **Tkalni mechanicznej „Krosno“ w Krośnie.** 4417 1 3

Panna

z maturą seminaryalną pragnąca pozostać w Krakowie, poszukuje posady biurowej u adwokata, notaryusza lub lekcyi prywatnych do dzieci. Marya poste restante Kraków. 4410 1 2

Dr Reich, adwokat w Rzeszowie

poszukuje **koncypienta** zdolnego, uprawnionego do substytucyi trybunalskiej. Posada zaraz do objęcia. 4414 1 3

PIĘKNYM!!!

czarownie, olśniewająco, w niedługim czasie. Może się stać jeśli chce, kazdy. Żadnych kosmetyków ni lekarstw. Jak, nauczę stosunkowo niedrogo. Podać ogólny rysopis, wiek i zajęcie. — Zgłoszenia „Ge Nor“ poste restante Kraków. 4404 1 3

Pianino

czarne, fortepian krótki do nauki, cała sypialnia (może być częściowo sprzedana), umywalnia z płytą marmurową i lustrem, łóżka żelazne, łóżka drewniane, stół większy, dywany, biurka, lampy, maszyna krawiecka najnowszego systemu Singera, prawie nowa, dwie maszyny czółenkowe, dwa obrazy ręcznej roboty jedwabiem „Rozbiór Polski“ i „Połączenie Litwy z Polską“, mikroskop, leksykon (19 tomów za 15 koron), garnitur (kanapa i sześć foteli za 40 koron) i inne rzeczy są do sprzedania. Ulica Bracka l. 5, stróż wskaże. 4413 1 2

„WISŁA“

Śląsk austr., w górach Beskidach Pensyonat w willi „Maja“ odpowiednio zaopatrzony na zimę, otwarty jest przez rok cały. Ceny umiarkowane. Wiad.: Zarząd „Mai“ przez Ustroń. w Wiśle. 4389 1 12

Gruszki stołowe i jabłka 3 K, śliwki węgierskie 3 K, wszystko w najpiękniejszym i najlepszym gatunku, wysyła w koszykach 5 kg. opłatnie za zaliczką L. Prinz, Zaleszczyki. 4398 1 3

Praktykant

potrzebny zaraz do handlu korzonnego i win Juliana Baczaka w Kętach. 4408

Aspirant farmacyi

z III roku poszukuje posady. Zgłoszenia „33“ poste restante Mszana Dolna. 4415 1 3

PANNA

bardzo uzdolniona, z wyższem wykształceniem, z buchalteryą pojedynczą i podwójną, znakomitą praktyką kilkuletnią, władająca biegle językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady w banku lub większym prywatnym instytucie handlowym. **„WISŁA“** poste restante **KRAKÓW.** 4411 1 2

Studentów

przyjmie rodzina inteligentna, bezdzietna, na mieszkanie z utrzymaniem i prawdziwie rodzicielską opieką. Warunki bardzo przystępne. Zwierzyniecka 29, I. p. drzwi pierwsze na prawo pod B. K. 4407 1 4

(Przedruk nie będzie płacony).
L. 66810 08
III. b.

OGŁOSZENIE.

Jesienny jarmark na konie w Krakowie.

Dnia 22 września 1908 rozpocznie się w Krakowie jesienny trzechdniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark odbywać się będzie na placu „Groble“, a konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Wykaz stajen prywatnych, domów zajezdnych i hoteli dla pomieszczenia koni przejrzeć można w Wydziale III b. Magistratu w godzinach urzędowych.

Główny jarmark na konie włościańskie odbędzie się na placu „Groble“ dn. 22 września 1908 (wtorek).

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 10 sierpnia 1908 r.

Tennis i Rakiety tennisowe najlepszych marek, **Krokiety, Piłki nożne, Piłki gumowe, Hamaki** i wszelkie zabawy i gry ogrodowe, poleca najtaniej i w doborowych gatunkach 3551 33 0

C. SZCZURKOWSKI

::: KRAKÓW, GRODZKA 2. :::

Nowość: Djabollo.

10.000 KORON NAGRODY

DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos“.** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos“** do wywołania porostu brody, brwi i włosów jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

10.000 KORON GOTÓWKĄ

każdemu golowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania **I. C. Dr Tverg, Kopenhaga.**

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakow. dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN 333 DANMARK (Dania).

(Opłata kart koresp. 10, a listów 25 h.) 4312 2 2

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca nowe wydawnictwa własne i komisowe:

	Koron
Chodźko Ignacy. **Boruny.** (Bibl. Uniw. ludowych nr 87)	—·26
Cutbert O. **Ideały katolicko-społeczne.** (Bibl. dzieł chrześcijańskich)	2·60
Kosmowska Irena. **O utworze Stanisława Wyspiańskiego** pod tytułem „Wesele“. (Bibl. Macierzy nr 43)	—·20
Laudynowa Stefania. **Kwestya polska i inne**	1·30
Lubecki Kaz. dr. **Chrześcijański robotnik na tle społeczeństwa**	—·40
Lubierzyński Feliks. **Dzwonnik,** dramat w 3-ch aktach	2·—
Łęczyc Jan. **Lasciate ogni speranza.** (Wrażenia z pielgrzymki po dziwnej kamienicy)	1·—
Pol W. **Pieśń o ziemi naszej.** (Bibl. młodzieży szkolnej nr 78)	—·26
Potrzebiński R. **Napoleon Bonaparte,** dramat w 5-ciu aktach	3·—
Radwański J. W. **Krótki zarys rzek polskich**	3·—
Relidzyński Józef. **Poezye I.**	2·—
Rostworowski H. K. **Ante lucis ortum III.**	2·—
Różycki Andrzej. **Wyroby masarskie.** Praktyczne wskazówki o wyrobie wędlin dla masarzy i gospodyń	3·—
Sienkiewicz H. **Jurand ze Spychowa** z powieści „Krzyżacy“ (Bibl. młodzieży szkolnej nr 80)	—·40
Słupski Z. **Mapa Prus zachodnich** z oznaczeniem posiadłości pruskiej komisyi kolonizacyjnej nabytych po koniec 1906 r.	3·60
Syc Stan. **Jąkalstwo i jego leczenie**	1·20
Syrokomla Wład. **Tręzlowe. — Spowiedź pana Korsaka.** (Bibl. Uniw. ludowych nr 94)	—·26
U... Kniaź. **Żywot i czyny Mikołaja II.** Przekład z rosyjskiego	2·—
Urbanowska Z. **Wszechmocni.** Kartka wycięta z kroniki miasta powiatowego. Wydanie 4-te. 2 tomy	5·20
Vigouroux. **Nowy testament w świetle archeologii.** Opracował ks. M. Biernacki. (Bibl. dzieł chrześcijańskich)	2·60
Wojakiewicz Maryan. **Wolne myśli, wolne żale.** Poezye filozoficzno-społeczne III.	2·50
Wyspiański Stan. **Pisma pośmiertne I. Daniel,** dramat	2·—
Ząbojecka M. **Poślubieńcy buntu I.**	—·60
Zaleska M. J. **Wesele Zięby.** (Bibl. młodzieży szkolnej nr 76)	—·16
Zaleski J. B. **Wybór poezyi.** (Bibl. Uniw. ludowych nr 100)	—·32

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 4269 2 3

Sok malinowy

z górskich jagód, aromatyczny, cukrzony lub bez cukru. Próbna przesyłka 5 kg. cukrzonego opłatnie K 7. Przy znacznych odbiorach specyalne oferty. — — —

Jan Michnik

Drogerya w Sochni.

4249 3 6

Do sprzedania

maszyna parowa o sile 30 koni wraz z wszelkiemi przyborami, w bardzo dobrym stanie utrzymana, do ustawienia w każdem miejscu bez rządowej koncesyi. Bliższa wiadomość u firmy Ignacy Rajal i Syn, Kraków. 4013 10 15

L. 1894 03. 4297 1 3

Konkurs.

Zarząd miasta Sokołowa koło Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza miejskiego** z roczną płacą 1.200 koron.

Posada ta będzie zaraz do obsadzenia na rok prowizorycznie, po roku nastąpić może stabilizacya.

Mający chęć objąć tę posadę mają wnieść ukokumentowane podania **do 15 września 1908.**

Zarząd miasta Sokołowa.

Dnia 12 sierpnia 1908.

Komisarz rządowy:
Rampelt.

BAY-RUM

z konikiem.

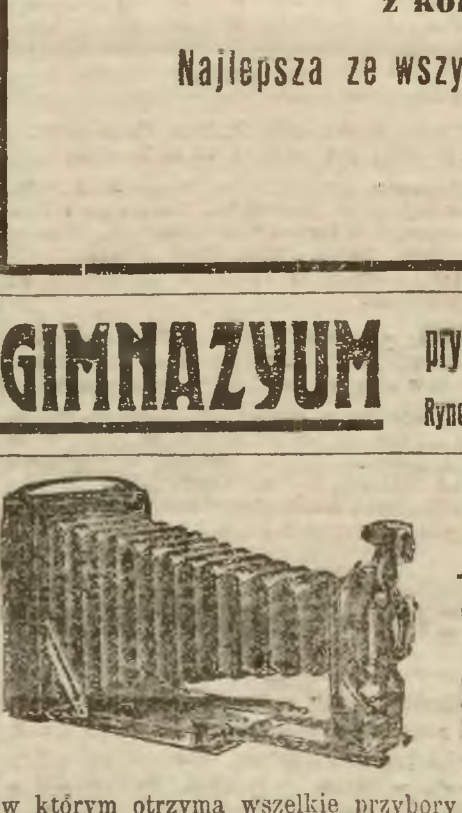
Najlepsza ze wszystkich wód na głowę.

1306 20 20

GIMNAZYUM

prywatne męskie Prof. Stan. Jaworskiego.

Rynek 17. 4165 5 9 Bliższe szczegóły: Basztowa 27.



Kto fotografuje

lub chce fotografować niech się zaopatrzy w cennik składu aparatów i przyborów fotograficznych

KAMERA KRAKÓW - SZEWSKA 27, (róg plant) — — — —

w którym otrzyma wszelkie przybory najlepszej jakości i po cenie najniższej, za gotówkę i na spłaty. Cenniki na żądanie bezpłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą nie wliczając kosztów opakowania. 3453 14 25

Studenci

znajdą pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem. Warunki przystępne. Konwersacya francuska bezpłatnie, fortepian na miejscu. — Ul. Dolnych Młynów l. 3, I p. 4173 10 19

Legitymacye

polskiego szlachectwa ułatwia **N. W.** poste restante **Kraków.** 4272 2 30

Poszukuję

sustentacyi w Krakowie od 1 listopada. Immerglück, apteka Bajera, Przemyśl. 4142 6 10

Winogrona stołowe kuracyjne

najlepszy, najszlachetniejszy gatunek, co dzień świeżo rwane. 5 kg. opłatnie K 3·50. **L. Altneu,** Versecz 8, Węgry. 4066 9 10

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje **St. Boroń, Kraków,** ulica św. Tomasza 33, I p. 4256 3 30

Leona i Anny Stępowskich

pensyonat dla źle mówiących, niemych i głuchoniemych bez różnicy wieku.

Ćwicząc mowę, uczymy małe dzieci czytać, starszych zaś dykcyi i artykulacyi. Dwadzieścia lat pratyki, metoda własna. **Kraków,** ul. Floryańska l. 39, II p. 3520 2 14

Mleko na sprzedaż

w Dobrach Strzyżów nad Wisłokiem, stacya kolei i poczta na miejscu, jest do wydzierżawienia mleko od 100 krów około 18.000 litrów rocznie.

Dzierżawcy dodane będzie mieszkanie i ubikacye na mleczarnię, z wodociągiem.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel na miejscu lub Zarząd dóbr Zdzisława Włodka w Dąbrowicy, poczta Chrostowa. 4199 3 3

Pensyonat

pierwszorzędny w urządzenia i **doskonałej kuchni,** Kraków, ul. Wolska 6, ma pokoje zaraz do wynajęcia. 4215 8 8

Do cukierni

potrzebny **samodzielny pomocnik** cukierniczy i zdolny pomocnik piernikarski, oba z najlepszemi świadectwami. Leopold Brenner, cukiernik, Bogumin I. 4343 3 3

TLEN! TLEN!

Preparaty Dra Leona Lustra

Mydło od łupieżu dla osób cierpiących na szybkie zesychanie wydzieliny tłuszczu z gruczołów łojowych skóry głowy. **Niszcząc łupież, wpływa jednocześnie korzystnie na porost włosów.**

Znakomitym środkiem pomocniczym przy pielęgnowaniu włosów jest

Bay-Rum wyrobu fabryki „TLEN“.

Mydło neutralne do pielęgnowania twarzy i rąk dla osób o wrażliwej cerze.

Mydło alkaliczne zastosowane **do cery tłustej i połyskującej, skłonnej do wągrów i pryszczy.**

Do nabycia w aptekach i większych drogueryach. 3345 9 0

Prawdziwe tylko z firmą **„TLEN“**

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 105 95 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 7. (Telefon 5662).

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, TOW. AKCYJNE, WIEDEŃ i PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki wyrobów siatkowych.

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12. Tel. 861.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane i sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty.

Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis“, ogrodów, łąk, lasów i t. p. 4300 2 0

Przyjmujących młodzież

na mieszkanie proszę zgłosić się do biura posad **„Wiadomość“, Grodzka L. 3,** II piętro. 4399 1 2

Panna

(katol.), władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, pisząca biegle na maszynie, umiejąca stenografować, z pięknem pismem, znajdzie umieszczenie w biurze elektrotechnicznem.

Zgłoszenia tylko listowne wraz z podaniem żądanej płacy przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **B. B. 4401.** 4401 1 3

Apteka

w większem mieście powiatowem zaraz do wydzierżawienia. Kaucya 24.000 K. Zgłoszenia pod **G. A.** poste restante **Ławoczne.** 4394 1 3

Powróciłem i przyjmuję

4402 1 2 od 9—12 i od 2—6.

Zakład techn. dentystyczny

Włodzimierza Lipońskiego

Kraków, ul. Floryańska 13.

Młodzieży

kształcącej się udziela bezinteresownie szczegółowych informacyi co do mieszkań, stosunków domowych, korepetycyi: biuro posad **„Wiadomość“,** Kraków, Grodzka L. 3, II. p. 4400 1 2

Poszukuję spólnika z kapitałem od 14 do 16 tysięcy koron do rentownego przedsiębiorstwa.

Zgłoszenia proszę nadsyłać pod **„Interes 211“** poste rest. **Tarnów.** 4395 1 3

---

1) Pokój umeblowany

z obsługą — 2) **Pokój umeblowany** frontowy, z całem utrzymaniem, oba zaraz do wynajęcia.

Rynek 26, II. p. — Zgłoszenia do godz. 6-tej wieczorem. 4391 1 5

Obiady

smaczne, zdrowe, nie drogo, tamże pokój kawalerski, Niecała 11, parter, na prawo. 4298 2 5

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 3975 22 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

W Cieszynie

na Śląsku austr. piękna **willa** z 10 pomieszkaniami i przynależytościami, położona w najpiękniejszem miejscu miasta, wśród wielkiego starego ogrodu z prześlicznem widokiem, jest **do sprzedania,** z powodu przeniesienia się właściciela. — Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **4403.** 4403 1 3

Merańskie winogrona kuracyjne

wysyła w 5 kg. koszykach po K 3·60 za zaliczką co dzień od 2-go sierpnia do października, opłatnie do każdej poczty austro-węgierskiej **Alojzy Libardi,** wysyłka owoców i winogron **Untermais-Meran.** 4217 5 30



Pół wieku blisko prowadząc moją **HERBATĘ z Rączką,** znalazłem uznanie P.T. Publiczności, dowodem coraz to większe jej zapotrzebowanie. Starałem się nabywając i sprowadzając **HERBATY** pod warunkami możliwie korzystnymi, zadawalniać się małym zyskiem.

Jednak od kilku miesięcy **HERBATY** znacznie podrożały, wobec czego niektóre tańsze gatunki w cenie podnieść musiałem, a pragnąc utrzymać nadal dobrą opinię moich **HERBAT z Rączką** i nie zastępując ich gatunkami wątpliwej jakości, polecam zmiany te uwzględnieniu P. T. Publiczności.

HERBATY z Rączką są wszędzie do nabycia.

JULIUSZ GROSSE

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Przestrzegam przed naśladownictwem i podrabianiem mojej marki ochronnej. 3556 28 0